



Od roku właścicielem zadłużonej spółki "Panevežio stiklas" jest polska huta "Warta"

Szklana inwestycja

Ponieważ, piąte co do wielkości miasto w kraju może się poszczycić niewielu rzeczami - piwem, telewizorami, artystami ... Bezrobociem, przestępczością nikt się nie zechce chwalić. Miasto ze 133 tysiącami mieszkańców żyje nadzieją lepszych czasów. Po szwedzkich i koreańskich do Poniewieża zawitała polska inwestycja.

Za symbolicznego miliona

23 listopada 1998 roku kontrolny pakiet akcji największego zakładu w północno-wschodniej Litwie nabyła huta szkła "Warta".

Za 99,13 akcji, które należały do państwa litewskiego, polski nabywca zapłacił zaledwie 1 mln Lt. Tak niską cenę uwarunkowały długi "Panevežio stiklas", które w dniu transakcji wyniosły 117 mln Lt i które "Warta" zobowiązała się pokryć z własnej kieszeni. Kredyty zaciągnięte z gwarancją rządową mają być zwrócone do 31 grudnia 2018 roku.

Zgodnie z umową, polska huta szkła została zobowiązana do zainwestowania w ciągu 5 lat 24 mln litów, w tym w ciągu pierwszego roku od nabycia - 8 mln litów. Dokonano nowej wyceny majątku trwałego zakładu, który wzrósł o 44 mln Lt i obecnie wynosi 113,4 mln Lt.

Skazani na sukces ...

Pierwsze posunięcia "Warty", nowego właściciela zakładu w Poniewieżu, są bardzo newralagicznie postrzegane przez miejscową ludność i krajową prasę - czy zadłużona huta zdoła wygrzebać się z kryzysu, czy ludzie nie będą masowo zwalniani z pracy?

Bohdan Wierzbicki, członek zarządu spółki, od lipca ub. roku urzędujący na Litwie, jest pewny co do jednego:

(Dokończenie na str. 5)



Poniewież - miasto największej polskiej inwestycji na Litwie

Fot. Marian Paluszkiewicz

Optymalizacja szkolnictwa dokonywana pod płaszczykiem dobra dziecka, w rejonie trockim wpłynie na zlikwidowanie polskiego szkolnictwa średniego

"Tylko głupcy mogą wprowadzać w państwie, tak biednym jak Litwa, pięć reform naraz" - uważa mer rejonu trockiego Vytautas Mikalauskas.

"Zapewniam to zebranie, że radni z ramienia AWPL nie będą głosować za zamknięciem żadnej szkoły, niezależnie, czy to będzie szkoła polska, czy litewska" - oświadczył starosta frakcji Akcji Wyborczej Henryk Jankowski.

"Nikt przed laty nie pytał rolników na temat reorganizacji rolnictwa, podobnie jak teraz nikt nie pyta nauczycielstwo, na temat re-

formy oświaty" - powiedział Albertas Malašauskas, przedstawiciel Związku Rolników rejonu trockiego.

"Wprowadzenie profilowanego nauczania w szkołach i w związku z tym reorganizacja szkolnictwa przeczy Ustawie o Mniejszościach Narodowych oraz postulatowi Traktatu litewsko-polskiego. Zgodnie z tymi dokumentami państwo ma zapewnić dla mniejszości narodowych uzyskanie wykształcenia średniego w języku ojczystym. Natomiast w tej sytuacji wszystko się robi, aby

Postrach

w klasach profilowanych, czyli XI - XII dzieci w szkołach polskich uczyły się w języku państwowym" - uważa poseł Jan Mincewicz.

Projekt z palca wysany

W samorządzie rejonu trockiego odbyło się posiedzenie rady samorządu, na którym omawiano problemy optymalizacji szkolnictwa w świetle wprowadzenia profilowanego nauczania w klasach starszych. Proces ten zebrani dyrektorzy szkół nazwali postrachem.

(Dokończenie na str. 7)

"LUKoil" twierdzi, że podpisał z Litwą umowę o przetwórstwie ropy

Pertraktacje trwają

"LUKoil" ogłosił wczoraj o podpisaniu rocznej umowy z Litwą o przetwórstwie ropy w Rafinerii Możejskiej, natomiast długofalowa umowa o zaopatrzeniu w ropę ma być podpisana jeszcze w tym tygodniu.

Jak oświadczył rzecznik prasowy "LUKoil Baltija" Aleksandras Juozapaitis międzynarodowej agencji nowości Reuter, obie strony podpisały roczną umowę, zgodnie z którą rafineria "Mažeikių nafta" przetworzy milion ton ropy "LUKoil", której produkty na-

stępnie eksportowane będą do Rosji.

Koncerny "LUKoil" oraz "Mažeikių nafta" również negocjują w sprawie umowy na okres 10 lat o dostawie Možeikom 60 mln ton ropy. Porozumienie w tej sprawie ma być osiągnięte do końca bieżącego miesiąca.

"Większa umowa ma być podpisana w tym miesiącu, ale wciąż się nie udaje porozumieć w sprawie ceny" - twierdzi A. Juozapaitis.

Przedstawiciele "Mažeikių nafta" odmówili skomentowania tych oświadczeń. (ELTA)

W numerze:

Kraj

str. 2

Radykalny Związek Wolności Litwy na Placu Ratuszowym w Wilnie w sobotę wieczór świętował zwycięstwo nad "bogaczami". ZWL zorganizował "Bal Nędzarzy" wyrażając zadowolenie, że ambasada Austrii odmówiła zorganizowania dobroczynnego Balu Wiedeńskiego na rzecz internatu dziecięcego w Wilkomierzu.

Aktualności

str. 4

Tylko jedna wieś gminy trockiej spośród 100 posiada przedwojenne plany granic własności ziemskiej. Reszta planów już nie istnieje lub nikt nie jest w stanie ich znaleźć.

Jedna ze spraw o ziemię nad jeziorem Margiai we wsi Markuciszki trwa już około dwóch lat.

Reportaż

str. 6

Za kościołem św. Anny, za Soborem Przechyściej Bogarodzicy, za "mostkami w trytony", z których skoczyć do wody "to tylko romantyczność", leży wileńskie Zarzecze.



Praworządność

str. 8

Stan przestępczości w rejonie wileńskim interesuje tylko prasę i policję.

Zdaniem Mieczysława Popławskiego, nadkomisarza policji rejonu wileńskiego, władze nie byłyby przeciwko temu, aby zlikwidować postępowania policji.

UAB „Klion” Birbinių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85

DEBICA

Sentencja dnia

Nie szukajmy ostatniej deski ratunku wśród kłód rzucanych nam pod nogi.

Wiesław Czarmak-Nowina

4 770799 000005

Kalejdoskop aktualności

Litewscy prominenci w Europie

Dyplomaci litewscy i przedstawiciele obrony wczoraj w różnych stolicach europejskich mówili o strategicznym dążeniu kraju do członkostwa w NATO oraz interesach jego bezpieczeństwa.

Na spotkaniach omówiono perspektywy wspólnego bezpieczeństwa europejskiego i polityki obronnej, rozszerzenia NATO i przyjęcia Litwy do aliansu, sprawy bezpieczeństwa w regionie bałtyckim.

Powolny proces

W tym roku w lasach państwowych zamierza się wyrąbać 3 mln 800 tys. metrów drzewa.

Obliczono, że po reprivatyzacji we wszystkich lasach zużycie drewna w najbliższym czasie ma osiągnąć 6,2 mln m sześć.

Na Litwie na razie proces reprivatyzacji lasów jest powolny. Według wstępnych danych, na dzień 1 stycznia br. lasy prywatne stanowiły zaledwie 400 tys. ha, czyli 19-20 proc. przewidzianego do zwrotu ich obszaru. Gdyby Instytut Leśnictwa otrzymał pod dostatkiem środków, można by było znacznie przyspieszyć prace w zakresie reformy leśnictwa i zakończyć je jeszcze w tym roku.

Dary powróciły do Polski

W Łódziejach na granicznym posterunku weterynaryjnym zatrzymano i zwrócono dary z Polski, przeznaczone dla Bezdańskiej Szkoły Średniej w rejonie wileńskim. 90 kg konserw mięsnych i 112,5 kg smalcu przewożono bez certyfikatu weterynaryjnego i dokumentu jakości.

Kierownik państwowej służby weterynaryjnej pogranicza i transportu Donatas Jonauskas powiedział, że przy wwozie artykułów spożywczych, w tym darów, należy przestrzegać zatwierdzonego przez rząd Litwy trybu wwozu żywności do naszego kraju i kontroli jej jakości. W ten sposób zapobiega się sprowadzaniu na Litwę artykułów spożywczych po upływie terminu ich spożycia.

Egzotyczny „owoc”

Razem z owocami cytrusowymi i bananami statkiem z Maroka do Kłajpedy w sobotę w nocy przybył nielegalny imigrant - 19-letni obywatel Maroka Mohammed Zouaki.

Ustalono, że statek „Papaya” z Maroka do Litwy płynął nie zawijając do innych portów. Przypuszczalnie więc Marokańczyk wszedł na statek w swojej ojczyźnie. W niedzielę po południu „Papaya” odpłynął do Norwegii. Litewska policja graniczna poinformowała norweską służbę ochrony wybrzeża o obecności na statku nielegalnego imigranta.

Grypa atakuje

W związku ze znacznym zwiększeniem się ilości zachorowań, w tym tygodniu ma być ogłoszona epidemia grypy w Szawlach, Poniewieżu i rejonie zarasajskim.

W Visaginas epidemię grypy ogłoszono w piątek, po odnotowaniu w ciągu tygodnia 170 schorzeń na 10 tys. mieszkańców. Ogółem w tym mieście na grypę zachorowało 575 osób.

Nieźle radzą sobie z grypą duże miasta kraju. W ubiegłym tygodniu w Wilnie na 10 tys. mieszkańców było zaledwie 60 chorych, w Kłajpedzie - 43, a w Kownie - 67.

Epidemię grypy ogłasza się wtedy, gdy na 10 tys. mieszkańców przypada 100 chorych na grypę.

Napad na staruszków

W niedzielę po południu wnuczka postanowiła odwiedzić w Pavilnysie swych dziadków Matronę i Siemiona Zaleszczewskich i znalazła ich okrwawione ciała w łózkach.

75-letnia M. Zaleszczewska, na której głowie była rana cięta, już nie żyła. Natomiast 89-letni S. Zaleszczewski również miał ranę głowy, a także pęknięcie czaszki, był nieprzytomny. Odwieziony został do szpitala.

Zaostrzono tryb wyjazdów dzieci

Po zmianie przez rząd trybu tymczasowych wyjazdów dzieci za granicę, może się uda uniknąć problemów, powstających wtedy, gdy dziecko wyjeżdża z jednym z rodziców.

Weześniejszy tryb niezbyt surowo żądał zgody drugiego z rodziców, zwłaszcza w przypadku rozwodu rodziców lub ich osobnego zamieszkania, informuje Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy.

W tym wypadku wystarczyło otrzymać pismo Służby Ochrony Praw Dzieci o niemożliwości otrzymania zgody drugiego z rodziców.

Zdarzały się wypadki nadużycia tego trybu, gdy dziecko bez wiedzy drugiego z rodziców było wywożone do jednego z byłych małżonków oraz jego nowej rodziny, założonej za granicą.

Z uwagi na te skargi, nowy tryb przewiduje 7-dniowy okres, w ciągu którego Służba Ochrony Praw Dziecka ma wyjaśniać warunki, z powodu których nie jest możliwe otrzymanie zgody drugiego z rodziców.

Po zmianie trybu wprowadzono nowy warunek, że w wyjątkowych wypadkach, gdy dziecko wyrusza w podróż turystyczną i nie zgłasza wszystkich niezbędnych do podróży dokumentów, ale legalną podróż dziecka poświadczą kierownik grupy, decyzję o zezwoleniu na udanie się za granicę dziecka może podjąć naczelnik litewskiego punktu kontroli granicznej.

(ELTA-BNS)

Zamiast „Balu Wiedeńskiego” odbył się tylko „Bal Nędzarzy” Zwycięstwo nad „bogaczami”

Radykalny Związek Wolności Litwy (ZWL) na Placu Ratuszowym w Wilnie w sobotę wieczór świętował zwycięstwo nad „bogaczami”. ZWL zorganizował „Bal Nędzarzy” wyrażając zadowolenie, że ambasada Austrii odmówiła zorganizowania dobroczynnego Balu Wiedeńskiego na rzecz internatu dziecięcego w Wilkomierzu.

Kiedy ambasador Austrii Florian Haug w piątek wieczorem zakomunikował, że Bal Wiedeński się nie odbędzie, motywując swoje postanowienie „zagrożającymi oświadczeniami w prasie”, główny krytyk balu, lider Związku Wolności Vytautas Štustauskas wezwał wszystkie oddziały ZWL do przybycia do stolicy i świętowania zwycięstwa.

W sobotę o w pół do dziewiętej wieczorem na Plac Ratuszowy z pieśnią na ustach przybyło około 250 - 300 osób z Wilna, Kowna,

Taurogów, Plunżan i Możejek. Na czele kolumny jechał V. Štustauskas. Na jego aucie powiewała odwrotnie powieszona flaga litewska.

Na schodach Placu Ratuszowego grali muzycanci, przywiezieni przez ZWL, a tancerzy nie było za wielu - większa część zebranych słuchała przemówień aktywistów Związku.

Około godziny w pół do dziesiątej wieczorem V. Štustauskas, dziękując swoim zwolennikom zęgnął się z tłumem rozdając autografy, a najwierniejsza otrzymała w prezencie butlę wina.

Cała akcja trwała około godziny. Obserwowało ją 20 policjantów, wojskowi, ale ich interwencja nie była potrzebna, ponieważ wszystko odbyło się bez incydentów.

Wczoraj dziennik „Lietuvos rytas” skrytykował akcję Štustauskasa. Zdaniem pisma, w taki sposób skrzywdzono niepełnosprawne dzieci z internatu.

W tym roku na Bal Wiedeński sprzedano tylko około 50 biletów, które kosztowały dla pary po 500 litów. W roku ubiegłym zaś 150 takich wejściówek po cenie 450 litów sprzedano na kilka tygodni przed balem.

W tegorocznym balu dobroczynnym miała wziąć udział rodzina eks-premiera Gediminas Vagnoriusa. Byłby on jedynym politykiem na balu, ponieważ pozostałe bilety nabyli studenci, bankowcy, lekarze.

Rodziny przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa i premiera Andriusa Kubiliusa nie miały zamiaru uczestniczyć w balu. W roku ubiegłym Bal Wiedeński doznał się mnóstwa krytyki, a radykalny ZWL w tym czasie zorganizował „Bal Nędzarzy”, w którym udział wzięło około 200 osób. Usiłowały one wedrzeć się do Ratusza, ale zostały zatrzymane przez policję. Opr. A.S.



W tym roku w „Balu Nędzarzy” uczestniczyło około 200 - 300 osób

Fot. ELTA

Temat dnia

Krzywdy

„Ostatni mój kontakt ze światem zostanie uniemożliwiony. I nie tylko mój. Bo ilu jest takich jak ja, samotnych, zamkniętych w czterech ścianach domu? Całą moją radością był telefon, chociaż zbytnio też go nie nadużywałam, bo 5 godzin w ciągu miesiąca - to tylko około 10 minut codziennie. Czy to dużo, jeżeli się uwzględni, że i lekarza trzeba wezwać telefonicznie, i opiekującą się pielęgniarkę w razie potrzeby, i poprosić o zakupy sąsiadkę.

Każdy doskonale obliczy, czy to było dużo i czy na taki „luksus” nie zarobiliśmy w ciągu całego życia. A teraz słyszę w telewizji, że my, emeryci, będziemy mieli tylko 2 godziny tzw. bezpłatnie, za resztę musimy płacić. Tylko czym, bo i tak nie wiem, z czego opłacie komome mając 270 litów emerytury. O jedzeniu chyba w ogóle trzeba zapomnieć” - taki telefon otrzymaliśmy ostatnio od naszej stałej czytelniczki pani Marii, która od wielu lat jest przykutą do inwalidzkiego wózka.

Tak planowała swoje życie, żeby choć raz tygodniowo zadzwonić do swej starej przyjaciółki, również

emerytki, żyjącej z bardzo skromnej renty. Zawsze się umawiały, kto następnym razem zadzwoni, żeby nie nadweryżyć i tak szczupłych swych budżetów. Teraz mając dwie godziny miesięcznie nawet lekarza nie zawsze będzie mogła wezwać. Jak żyć, a i po co. Ale sam do grobu nie zejdiesz, rozpacz pani Maria. I nie tylko ona jedna. Podwyżki załaty ludzi jak lawina wraz z rozpoczęciem nowego roku. Jedne podawane do wiadomości, drugie ukradkowe. Chociażby ta telefoniczna. Spółka akcyjna „Lietuvos telekomas” nie przyznaje się do tego, że ograniczenia będą dla emerytów. Lepiej nie mówić, a przysłać rachunek. Tak jak to zrobiono w grudniu. Wielu abonentów otrzymało takie rachunki, że im dosłownie oko zbiegło, nawet ci, którzy do telefonu nie podeszli. Po miesiącu się okazało, że była to ... pomyłka, która wynikała z przyczyn technicznych i spółka za to ... przeprosza abonentów. Dobrze i to, że raz do roku stał się cud (wynik dużej wrzawy), i że spółka przyznała się do zbyt wysokich rachunków. Bo śmiem twierdzić, że 90 procent ludzi nie wie, za co płaci i nigdy się

nie dowie. A czy nie byłoby logicznie, gdyby każdy absolutnie otrzymał szczegółowy wykaz: ile rozmów i na jaki czas, dany abonament miał w ciągu ubiegłego miesiąca. Czy to coś zbyt trudnego? Rozpoczęłam od telefonu, ale czy to jeden temat, który mnie (a sądzę, że nie tylko, tak oburza). Zresztą krzywdę każdy rozumie po swojemu. Już dwa dni z rzędu prasa litewska z ubolewaniem pisze, jak to pan V. Štustauskas ... skrzywdził dzieci z Wilkomierskiego Domu Dziecka, które nie dostaną darów dobroczynnych, gdyż... nie odbył się bal wiedeński. Panowie, czyżby grypa zaatakowała nasze rozumy całkowicie. Co ma wspólnego powiedzcie, prawdziwa dobroczynność, prawdziwa chęć pomocy z balem? Czyżby panowie i panie nie mogły wyjąć ze swych portfeli chociażby po kilka litów i dać sierotom. Ot tak po cichu. Bez żadnego balu. Nikt by o tym nie wiedział? Więc o rozgłos chodzi? Czy nie pomyliliśmy pojęcie dobroczynności? Dziś mówimy o krzywdzie dzieci. Jestem widocznie pesymistką, bo śmiem twierdzić, że wcale nie chodzi o te dzieci. Helena Gładkowska

Najpopularniejsi liberałowie zamierzają zmienić pracę Z samorządu - do parlamentu

Popularni członkowie Związku Liberalistów, uczestniczący w wyborach do rad samorządów w Wilnie pracować będą pół roku, po czym zamierzają zostać parlamentarzystami.

Podczas weekendu stołeczni liberałowie ostatecznie sporządzili listę wyborczą w wyborach do rad samorządowych i ponownie na kierownika oddziału wybrali Gintarasa Steponavičiusa.

Ten ostatni nie zamierza ukrywać, że pierwsza piątka na liście, o ile wybrana zostanie do Wileńskiej Rady Miejskiej, zamierza pracować w niej tylko do wyborów do Sejmu. Następnie liberałowie włączą się do pracy w Sejmie, a swoje miejsce w samorządzie ustąpią mniej znanym członkom partii.

Jak poinformował G. Steponavičius, lista wyborcza tak właśnie została sporządzona, aby wszyscy politycy z drugiej piątki mogli szybciej zastąpić osoby z pierwszej piątki i zająć najważniejsze stanowiska w mieście. Zdaniem liberałów, nie będzie to oszustwem wyborców, gdyż ludzie z pierwszej piątki "z całą pewnością będą pracować w mieście przez pół roku do wyborów do Sejmu i zdążą rozkręcić wszystkie najważniejsze prace". G. Steponavičius przyznaje, że podczas formowania listy liberałów w

wyborach do Sejmu, trafi na nią sporo nowych polityków, którzy niezbyt się garną do pracy w Radzie Miejskiej Wilna, chcieliby natomiast zostać parlamentarzystami.

Na początku listy wyborczej do Sejmu powinni być wpisani kandydujący do Wileńskiej Rady Miejskiej ekspremier Rolandas Paksas, eksminister Eugenijus Maldeikis, Jonas Lionginas, obecny parlamentarzysta Alvydas Medalinskas, były rzecznik prasowy premiera Jonas Čekuolis, była kanclerz rządu Dalia Kutraitė, była doradca premiera Rūta Vanagaitė.

Jak poinformował G. Steponavičius, obecnie oddział wileński liberałów zrzesza około 20 członków, których połowa do bardzo popularnej ostatnio partii wstąpiła zaledwie kilka tygodni temu.

Pierwsza dziesiątka listy wyborczej Związku Liberalistów w Wilnie:

Rolandas Paksas
Gintaras Steponavičius
Eugenijus Maldeikis
Rita Dapkutė
Jonas Lionginas
Juozas Imbrasas
Juozas Raistenskis
Artūras Melianas
Artūras Zuokas
Remigijus Šimašius.

(BNS)

Czy niektóre sprawy są sztucznie przeciągane?

„Bezpodstawnie oskarżony”

Prokurator generalny Kazys Pednyčia uważa, że zainicjowane przez opozycję sejmową wotum nieufności wobec niego jest wynikiem koniunktury politycznej i nie ma nic wspólnego z umacnianiem praworządności na Litwie.

W liście prokuratora generalnego do kanclerza sejmowego Jurgisa Razmy powiedziane jest, że zarzuty lidera socjaldemokratów Vytėnisa Andriukaitisa nie są zgodne z rzeczywistością i pojęciem nieufności wobec funkcjonariusza. Poinformowała o tym wczoraj służba prasowa Sejmu.

Inicjatywę tę V. Andriukaitis tłumaczył tym, że niektóre ważne sprawy są sztucznie przeciągane lub zawieszane. Przypomniał, że dotychczas brak odpowiedzi w głośnych sprawach zabójstwa poniewieskiego prokuratora Gintarasa Sereiki, wysadzenia w powietrze mostu na rzeczce Bražuolė, zabójstwa byłego pracownika Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego Juras Abromavičiusa, niedokładnie badano sprawę zabójstwa księdza Ričardasa Mikutavičiusa, a także sprawy sektora energetycznego.

(BNS)

Zakłopotanie w Sejmie — Żywy dowód

Krytyczne stwierdzenie lidera opozycyjnej LDPP Česlovasa Juršėnasa o tym, że rzekomo Sejm pozostał bez władzy, zostało zdementowane niespodziewanym zjawieniem się przewodniczącego Sejmu Vytėnisa Landsbergisa na konferencji prasowej.

Č. Juršėnas krytykował na niej podróż zagraniczne przywódców litewskich, wąpiąc w ich "efektywność w sensie polityki zagranicznej".

"Przywódcy przede wszystkim są potrzebni na Litwie", powiedział Č. Juršėnas. Miał na myśli komunikaty mediów o tym, że w środę w nocy na Litwie nie będzie ani prezydenta, ani premiera, ani przewodniczącego Sejmu.

Po tych komunikatach premier Andrius Kubilius skorygował swój rozkład dnia i postanowił udać się na międzynarodowe forum do Sztokholmu nie we wtorek wieczorem, lecz w środę, po powrocie z Finlandii przewodniczącego Sejmu V. Landsbergisa. Prezydent Valdas Adamkus w ubiegłym tygodniu odleciał na urlop do Meksyku. Lider LDPP Č. Juršėnas m. in. krytykował V. Landsbergisa za to, że się udał do Finlandii i pozostawił parlament bez kierownictwa. Tymczasem przypuszczenia lidera LDPP były mylne, gdyż V. Landsbergis nie udał się do Finlandii w niedzielę wieczorem, jak sądził Č. Juršėnas, lecz dopiero wczoraj wieczorem.

Konferencja prasowa była nadawana przez sieć wewnętrznej Sejmu i V. Landsbergis usłyszał, że "wyjechał". Niebawem w towarzystwie doradców i straży osobistej przybył do sali konferencyjnej i cicho usiadł obok dziennikarzy. Siedzący w pierwszych rzędach nawet go nie zauważyli.

Zjawienie się przewodniczącego Sejmu zrobiło niemałe wrażenie na liderze LDPP. Č. Juršėnas, nie tracąc cechującego go poczucia humoru, objaśnił, że poruszył ten problem, gdyż była o nim mowa w prasie.

(BNS)



Związek Robotników Litwy wciąż jeszcze zbiera podpisy Przeciwko zamknięciu IEA

Związek Robotników Litwy (ZRL), nie akceptując pochopnego (w jego przekonaniu) zamknięcia Ignalińskiej Elektrowni Atomowej (IEA), w dalszym ciągu zbiera podpisy mieszkańców Litwy.

Sekretariat ZRL twierdzi, że zapoczątkowana w październiku akcja zbierania podpisów nadal trwa. Podpisywana petycja żąda przedłużenia okresu użytkowania Ignalińskiej Elektrowni Atomowej: 1 bloku - do roku 2015, 2 bloku - do roku 2020. W przyjętej je-

sienią narodowej strategii energetycznej Litwa zobowiązała się zamknąć pierwszy blok do roku 2005, a w 2004 r. zdecydować o terminie zamknięcia 2 bloku, którym nieoficjalnie jest rok 2009.

Petycja ZRL żąda przyjęcia ustawy o gwarancjach socjalnych dla pracowników IEA, przewidującej stworzenie funduszu zatrudnienia na koszt Unii Europejskiej, przekwalifikowanie pracowników, przyznawanie przedwczesnych emerytur dla osób z dostatecznym stażem pracy, wypłatę odpraw.

(BNS)

Sejm walczy z prasą brukową

Za karę

Sejm zatrzasnął swe drzwi przed przedstawicielami skandalicznego dziennika "Vakaro Žinios".

Wczoraj Andrius Vaišnys, kierownik Służby Prasowej Sejmu, zwrócił się do Raimundasa Kairysa, dyrektora Departamentu Ochrony Kierownictwa, z prośbą o pozbawienie dziennikarzy "VŽ" możliwości wejścia do gmachu Sejmu na warunkach ulgowych (przedstawiciel mass mediów po-

okazaniu w biurze przepustek swej legitymacji otrzymuje jednorazową przepustkę). Dziennikarze "Vakaro Žinios" nie będą także akredytowani w Sejmie.

Powyższy dziennik, mający opinię brukowca, w ubiegłym tygodniu zamieścił na swych łamach artykuł, w którym wszem i wobec obwieszcza się, że pewna prostytutka w trzech posłach na Sejm rozpoznała swoich byłych klientów.

BNS,S.K.

Pożar w śródmieściu



Wczoraj rano wybuchł pożar na stołecznej alei Giedymina - w 4-kondygnacyjnym starym gmachu vis a vis księgarni "Vaga", gdzie się mieści przedstawicielstwo austriackiego banku "CAIB Investmentbank Aktiengesellschaft" oraz kilka biur. Na 4 piętrze są mieszkania.

Dym w domu nr 41 przy al. Giedymina zjawił się około godz. 9.20. Większego płomienia nie było, ale ślady błędnego ognia gaszono aż do południa.

Pożar w śródmieściu jest bar-

dzo niebezpieczny, toteż na jego gaszenie wyruszyło 6 wozów strażackich.

Ponieważ w wyniku pożaru i jego gaszenia ucierpiało kilka instytucji, strażacy muszą ustalić przyczynę i sprawcę pożaru. Według wstępnych danych, ognisko pożaru mieściło się między piętrem 3 i 4. Mieszkańcy domu twierdzą, że nieszczęście mogła spowodować stara instalacja elektryczna, która nie wytrzymała dużego obciążenia, gdy w budynku ułokowało się kilka skomputeryzowanych biur.

(ELTA)

Posłowie na Sejm RL z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Jan Mincewicz i Jan Sienkiewicz informują czytelników „Kuriera Wileńskiego” i swych wyborców, że zmieniły się ich numery telefonów służbowych: posła Mincewicza należy szukać pod numerem tel. 39-66-75, a posła Sienkiewicza - 39-67-01.

MAKIETUJEMY I DRUKUJEMY:

- foldery
- blankiety firmowe
- plakaty
- afisze
- prospekty reklamowe
- etykiety
- nalepki
- itp. produkcję poligraficzną

CENTRUM WYDAWNICZE

Ul. Pylimo 8/2-9, Vilnius

Tel.: 62 75 71

Tel./fax 62 50 94 E-mail lc@iti.lt

Cena na jeziora trockie i ziemię przy nich ciągle wzrasta

Spory o ziemię

Tylko jedna wieś gminy trockiej spośród 100 posiada przedwojenne plany granic własności ziemskiej. Reszta planów już nie istnieje lub nikt nie jest w stanie ich znaleźć. "W jaki sposób można przyspieszyć reformę rolną, skoro procentowy brak dokumentów jest prawie 100. Najgorszą pod tym względem sytuację notujemy się w rejonie trockim. Opieramy się w tych wypadkach wyłącznie na świadkach, którzy dość często kłamią i z tego powodu doświadczenie jest utrudnione" - mówi Ona Zamisloviene, kierowniczka grupy trockiej Państwowego Instytutu Regulacji Rolnych.

Świadek - jedynym dokumentem

Jedną z takich spraw o ziemię nad jeziorem Margiai we wsi Marcuciszki, która znajduje się w odległości 12 km od Trok, trwa już około dwóch lat. Wnuczki Antoniego Bikuna postanowiły odzyskać ziemię dziadka. Kiedy ziemia była już odmierzona i gotowa do zwrotu, o tenże kawałek ziemi, z pięknym doświadczeniem do jeziora, zaczęli ubiegać się syn i córka Konstantego Bikuna (brata Antoniego). Skoro nie ma żadnych planów archiwalnych potwierdzających, gdzie dokładnie była ziemia należąca do braci Bikunów, służba regulacji rolnych rejonu i gminy postanowiła opierać się wyłącznie na zeznaniach świadków i na ich podstawie uprawomocnić własność na ziemię. Niejednokrotnie już pracownicy regulacji rolnych wyjeżdżali nad jezioro do Marcuciszek, żeby świadkowie pokazali granice ziemi należącej do każdego z braci. Sprawa wlecze się tak długo w związku z tym, że każdy świadek pokazuje inaczej.

Kto jak potrafi

W ubiegłym tygodniu pretendenci do ziemi i świadkowie jeszcze raz zebrał się w starostwie trockim, żeby ostatecznie wyjaśnić i udowodnić (o ile jest możliwe) przynależność danego kawałka ziemi. Dzieci Konstantego Bikuna poprosiły o pomoc panią adwokat, która, niestety, nie raczyła nikomu się przedstawić. Dopiero, kiedy pracownicy służby regulacji rolnych poprosili ją o to, podała jakiś świstek papieru mówiąc, że jest to upoważnienie, przy tym podpisane przez nią samą. Takie upoważnienie wszyscy widzieli po raz pierwszy. Wnuczki Antoniego Bikuna miały jednego autentycznego świadka i dwa zeznania potwierdzone przez notariusza z Koszali-



Troki - kraina jezior. Malowniczość tego zakątka Litwy ceniona była zawsze, a szczególnie teraz, kiedy niektórzy wzbogacili się i chcą na własność wykupić brzeg nad pięknym jeziorem. Fot. Walerij Charin

na od synowej dziadka oraz ówczesnej jego robotnicy przy żniwach. W zeznaniach świadkowie potwierdzają, że ziemia przy jeziorze i kawałek jego brzegu należały do Antoniego Bikuna. Angèle Jankuvienė, starszy mierniczy rejonowego wydziału regulacji rolnych, powiedziała, że zostaną uwzględnione tylko zeznania świadków, którzy są dzisiaj obecni, ponieważ trzeba będzie potwierdzić je podpisem. Kiedy zapytałam, czy weźmie pod uwagę zeznania z Polski, powiedziała, że ich się nie odrzuci. "Można było sprowadzić świadków na miejsce, ponieważ muszą podpisać się pod zeznaniami i pokazać dokładną lokalizację ziemi" - powiedziała pani Jankuvienė. Czy odrysowany ręcznie plan byłych posiadłości ziemskich i notarialnie zatwierdzony podpis pod nimi nie wystarcza? Przecież trudno starszym osobom wyruszyć w daleką podróż. Kiedy pracownicy służby regulacji rolnych, spadkobiercy i świadkowie udali się nad jezioro, żeby jeszcze raz pokazać, gdzie była czyja ziemia, dokumentów z Polski nie uwzględniono.

Znaleźć "złoty środek"

Czas mija, a wraz z nim zaciera się nasza pamięć. Nic więc dziwnego, że każdy świadek składał odmienne zeznania. Aldona Bagdzevičienė, starszy specjalista wydziału regulacji rolnych w Trokach, zaproponowała znalezienie "złotego środka", żeby zadowolić zarówno jednych, jak i drugich. Sprzeczne zeznania świadków ze strony Konstantego Bikuna, co do długości brzegu nad jeziorem, zsumowano i obliczono średnią. Na co spadkobiercy zgodzili się. Reszta powinna być odejść w ręce spadkobierców Antoniego Bikuna (według zeznań świadków z Polski Konstanty Bikun dostępu-

do jeziora nie miał wcale). Pani Jankuvienė, biorąc pod uwagę zeznania jedynego świadka ze strony Antoniego Bikuna, zaproponowała kawałek ziemi, który jakoby został "niczyj", podzielić jeszcze na połowę. Nie byłoby to zgodne z prawem i niedwuznacznie świadczyło o sympatii do jednej ze stron. Taktowność, wyrozumiałość i zupełną bezinteresowność wykazała Jovita Urbonavičienė, starszy inżynier grupy trockiej Państwowego Instytutu Regulacji Rolnych. Uważa ona, że reszta brzegu, oprócz obliczonej średniej zeznań świadków spadkobierców Konstantego Bikuna, powinna przyspaść wnuczkom Antoniego Bikuna.

Sąd granic nie oznacza

Sprawa nie jest ostatecznie zakończona, ale spadkobiercy muszą ostatecznie zdecydować się na proponowany "złoty środek" w ciągu najbliższych dni. "Spór o ziemię jest sprawą nawet bardzo częstą. Powodem tego są braki planów archiwalnych. Nie jest to pierwszy przypadek klótni rodzinnej z tego powodu. Nie wszyscy rozumieją, że nie od nas zależy ile, komu, gdzie i jaka ziemia zostanie oddana na własność. My jedynie odmierzamy ziemię i legalizujemy prawnie jej własność. W razie braku dokumentów ludzie powinni postarać się porozumieć między sobą, bo nawet sądy nie oznaczają granic ziemi" - mówi pani Zamisloviene. Faktem jest, że ceny na ziemię nad brzegami jezior rosną każdego dnia. Jezioro Margiai uważa się za jedno z najbardziej czystych i głębokich. Niejeden chciałby mieć nad jego brzegiem plażę i domek wypoczynkowy. Często więc się zdarza, jak i w danym wypadku, że z powodu kawałka ziemi wyklócają się bracia, ojcowie, rodziny, sąsiedzi.

Danuta Kamilewicz

Bezrobotnych będzie więcej

Solecznicka Gielda Pracy podała prognozę stanu bezrobocia na rok bieżący. Z miejsca należy zaznaczyć, że optymizmu w niej brak.

Zasięgnięto opinii 75 pracodawców, których trzecia część nie potrafiła określić perspektywy swych przedsiębiorstw. Pozostali powiedzieli, że mogą zatrudnić około 70 osób. Niemniej sondaż wykazał, że w ciągu tego czasu zlikwiduje się ponad 300 miejsc pracy. Przyczyny wzrostu bezrobocia są znane, zrodziły się już w roku

minionym. Są to: słaby popyt na produkcję, brak środków obrotowych. Dlatego też w roku ubiegłym poziom bezrobocia w rejonie osiągnął 19,3%. Jak na razie, jest to najwyższy wskaźnik w republice. Gielda pomagała bezrobotnym w zatrudnieniu się. Trudno jednak mówić o sukcesie w tej dziedzinie. Liczba zatrudnionych w 1999 roku jest 1,6 razy mniejsza w porównaniu z poprzednim. Ciekawe, że 153 osoby zatrudniono poza granicami rejonu - w Wilnie, rejonach wi-

leńskim, trockim, orańskim. Największe jest zapotrzebowanie na wykwalifikowanych specjalistów - sprzedawców, krawców, operatorów systemów grzewczych, kierowców. Zmniejszyło się natomiast zapotrzebowanie na budowlanych, ślusarzy samochodowych. Pracodawcy chcą zatrudnić tylko młodych, ale wykwalifikowanych i bez nałogów. Pozostali mają coraz mniejszą możliwość znalezienia pracy.

Piotr Ryngiewicz

29 stycznia o godz. 18.00

zapraszamy

osoby w starszym wieku
na wieczorek "Wspomnienie"
do Centrum Kultury i Rekreacji w Nowej
Wilejce (Pergalės 8)

W programie:

dobra muzyka,
gry, loterie,

tańce sportowe w wykonaniu par seniorów,
losowanie specjalnej nagrody,
czynny będzie bar.

Wstęp tylko z zaproszeniami + biletami.

Cena biletu - 5 Lt.

Informacja tel. 670430, 670173.

Patronat prasowy „Kuriera Wileńskiego”

MIĘDZYNARODOWY KONKURS

TOP
MODELIUKAS' 2000

Zapraszamy dzieci w wieku 3-14 lat do udziału w konkursie, który się odbędzie w dniach 19-20 lutego w Wilnie.

Do 25 stycznia należy przysłać wypełnioną ankietę oraz 2 fotografie dla organizatorów konkursu:

Vilnius, Taikos 31, "TOPmodeliukas'2000"

Informacja tel. 47 24 37, tel. kom. 8290 40150.

Imię, nazwisko.....

Data urodzenia.....

Wzrost.....

Adres.....

Telefon.....

W dniach 19-20 lutego 2000 r. w Wilnie odbędzie się konkurs "TOPmodeliukas'2000". Konkurs na Litwie organizowany już jest po raz piąty i cieszy się coraz większą popularnością. Dotychczas w konkursie uczestniczyły tylko dzieci z Litwy. Nasz konkurs bardzo się rozszerzył i w roku 2000 będzie miał już charakter międzynarodowy - przyjadą dzieci nie tylko z całej Litwy, ale też z Rosji (Moskwy, Petersburga), Finlandii, Estonii, Łotwy, Ukrainy, Białorusi, Polski i in. W imprezie przypuszczalnie weźmie udział około 400 dzieci w wieku od 3 do 14 lat, które będą współzawodniczyły w trzech turach konkursu.

Cztery wiekowe grupy dzieci będą się ubiegały o nagrody "TOPmodeliukas", "Fotomodeliukas", a także podczas konkursu zostaną wybrane dzieci, które się wyróżnią największym artyzmem, najlepszym stylem, największą elegancją. Widzowie będą mieli możliwość wyboru prezentera mody, który najbardziej przypadnie im do gustu.

W tym roku urozmaiciliśmy program konkursu. Jego organizatorzy, chcąc skłonić projektantów do tego, aby jak najwięcej tworzyli dla dzieci, postanowili też oceniać kolekcje dziecięcych strojów (ich autorów).

Zazwyczaj spotykamy się z dużym zainteresowaniem widzów, telewizji i prasy.

Uprzejmie zapraszamy Państwa do sponsorowania imprezy.

Jako organizatorzy zobowiązujemy się do wszechstronnej reklamy Waszej firmy przed i podczas imprezy - stoiska, proporzyczki, logotypy, reklamy TV i prasowe, plakaty, reklama słowna w ramach imprezy.

Z góry dziękujemy.

Nowy hotel w pobliżu Sejmu

Pięć nowoczesnych
komfortowo urządzonej
apartamentów
Sala konferencyjna
Parking strzeżony
Łączność: telefon, faks,
internet
Śniadanie
Visa, EC/MC, Globus



Tel./faks 370 2 752495
E-mail: arsviva@post.omnitel.net

HOTEL ARS VIVA

Liubarto 17, Vilnius 2004, Lietuva URL: <http://www.omnitel.net/arsviva>

Od roku właścicielem zadłużonej spółki "Panevežio stiklas" jest polska huta "Warta"

Szklana inwestycja

(Dokończenie ze str. 1)

- Tak wysokie inwestycje i rozległe plany "Warty" względem litewskiej huty szkła muszą dać dobre wyniki. Jesteśmy po prostu skazani na sukces.

Z kolei utrzymać się na rynku, czyli ciągle być do przodu, można tylko z pomocą dwóch działań: inwestycji w unowocześnienie procesu technologicznego i racjonalizacji organizacji pracy. "Warta" zainwestowała już 25 mln litów w nowe wyposażenie huty, z tego 10 mln przeznaczono na wykupienie nowej emisji akcji. Okres, kiedy za wszystkich pracowników myślał dyrektor, również minął. Każdy powinien być oficerem na swoim odcinku i myśleć twórczo.

... i na eksport

Nowym dyrektorem od grudnia ub. r. jest Algis Bakonis, który w tym zakładzie pracuje od 27 lat. Notabene, jak zapewnił polski inwestor, dyrektorem zakładu zawsze będzie Litwin mieszkający w Poniewieżu.

- Nasza huta od początku swego istnienia, czyli od roku 1965, była skazana na eksport. Została zbudowana dla potrzeb ZSRR, nie zaś dla małej Litwy. Atut - szeroki wachlarz produkcji - wykorzystujemy również teraz, z pomocą "Warty", która udostępniła nam swoje rynki, odbiorców. 20 % naszych wyrobów trafia na rynek miejscowy, pozostałe 80 % idzie do Europy Zachodniej i Skandynawii.

Ludzi tylu - ile pracy

Umowa kupna-sprzedaży zakładała możliwość redukcji pracowników. Jednak, jak twierdzi Bohdan Wierzbicki, urzędujący na Litwie przedstawiciel "Warty", z takiej możliwości skorzystano w minimalnym stopniu:

- W zakładzie zastaliśmy relikty socjalizmu - ukryte bezrobocie. Jedną czynność wykonywały 2-3

osoby. Zatrudnionych jednak może być tylko tylu, ile jest pracy. Obecnie pracuje tu 1000 osób, są to specjaliści wysokiej klasy. Średnia pensja wynosi 1450 Lt. 340 pracowników odeszło. W tej liczbie na nasze życzenie - zaledwie 50 osób. Pracownicy, którzy sami odeszli, otrzymali odprawy w wysokości 5-12 miesięcznych poborów oraz zaległe wypłaty.

Pierwszy zysk

Pierwszy miesiąc 2000 roku będzie dla "Panevežio stiklas" punktem odbicia - po raz pierwszy zanotują zysk, pierwszy efekt modernizacji zakładu. Obroty nabrały tempa i w roku 1999 wyniosły 100 mln litów.

Na początku lipca ubiegłego roku specjaliści z Polski i Niemiec zmontowali nowoczesną linię do produkcji szklanych opakowań. Obecnie klient może przebrać w 160 formach do produkcji butelek cienkościennych, słoików z białego szkła. Odlewy form - produkcja których, notabene, kosztuje niemałe pieniądze - udostępniła "Warta".

Nowa produkcja od starej jest lżejsza o 30 proc. Cena opakowania szklanego z Poniewieża (np. butelek do mleka) już wkrótce się zrówna z ceną opakowania typu tetrapack. Folia tetrapacku nie rozkłada się, szkło - nadaje się do przeróbki, jest produktem ekologicznym.

Szyby samochodowe, pancerne

Produkcja "Panevežio stiklas", oprócz szklanych opakowań - butelek i słoików, to także szyby okienne, szyby zespolone. Szczególnym popytem cieszą się szyby hartowane.

W ubiegły piątek ruszyła nowa linia do produkcji szyb samochodowych dużych wymiarów.

Po 3 miesiącach zmontowany zostanie nowy piec do produkcji



Bohdan Wierzbicki i Algis Bakonis: "Jesteśmy skazani na sukces ... i eksport"

szyb giętych, co pozwoli na zaspokojenie popytu na duże szyby do ciężarówek, vanów, mikrobusów. W Poniewieżu będą produkowane szyby samochodowe praktycznie do wszystkich marek, w tym najnowszych.

Kto ma obawy co do własnego bezpieczeństwa, ten może tu zamówić szkło pancerne.

Oaza kolorów w szortach

Huta szkła w Poniewieżu produkuje wyroby ze szkła białego, czyli bezbarwnego. Jest tu jednak oaza, gdzie kolor i fantazja mają prawo wstępu - oddział ceramiki. Tutaj przy rozpalonych do białości piecach krzątają mężczyźni w krótkich spodenkach i wyczarowują wyroby ze szkła - od praktycznych, dekoracyjnych waz do kolorowych kul-przycisków papieru.

Produkcją "chudoźników" zachwycają się zarówno goście zakładu, jak też nabywcy nie tylko z Europy, ale nawet z Ameryki.

Każdego lata w poniewiejskiej spółce odbywały międzynarodowe sympozja ceramików, którym zakład udostępnił piece i surowce.

Zmiana właściciela wywołała obawy organizatorów - Poniewiejskiej Galerii Artystycznej, że w ramach oszczędzania spółka zrezygnuje ze wspierania sztuki.

- W ubiegłym roku, mimo że

jest to interes dla "Panevežio stiklas" stratny, gościnnie przyjęliśmy mistrzów szkła. W tym roku tradycji stanie się również zadość - zapewnił Bohdan Wierzbicki.

Nauka języka polskiego

Niedawno w prasie litewskiej i telewizji przebrzmiała bulwersująca informacja: "W "Panevežio stiklas" nowi właściciele pracowników-Litwinów zmuszają do nauki języka polskiego!"

Informację sprawdzali nie tylko kolejni poszukiwacze sensacji, ale też instytucje rządowe, z Państwową Komisją Języka Litewskiego na czele.

- Narodowościowy atak nastąpił nie ze strony prasy, ale ze strony niektórych publikatorów litewskich. Komisji pokazałem podania od pracowników, którzy wyraźnie i zrozumiale, po litewsku, napisali podania do zarządu z prośbą o zorganizowanie kursów języka polskiego. Nikt nikogo tu nie zmuszał! - Bohdan Wierzbicki był wyraźnie zdenerwowany niezadowolonym zainteresowaniem wokół fabryki.

Jak się okazuje, sprawa jest prosta - niewiele osób w zakładzie zna język angielski. Część kadry kierowniczej i pracowników, którzy byli na szkoleniach w Polsce, mieli problemy z porozumieniem się ze specjalistami i zapoznaniem

z technologiami, dokumentacją techniczną. Z tego właśnie powodu zakład zobowiązał się (na własny koszt) zorganizować dla wszystkich chętnych kursy języka polskiego.

Dyrektor Algis Bakonis z uśmiechem kiwając głową przysłuchiwał się rozmowie z Bohdanem Wierzbickim prowadzonej po polsku - jak się okazało - rozumiał prawie wszystko, o czym mówiono:

- Obcujemy z zarządem, pracownikami z Polski, więc nawet niechęący człowiek może się nauczyć polskiego. I co w tym złego?

Tłumacz - katalizatorem

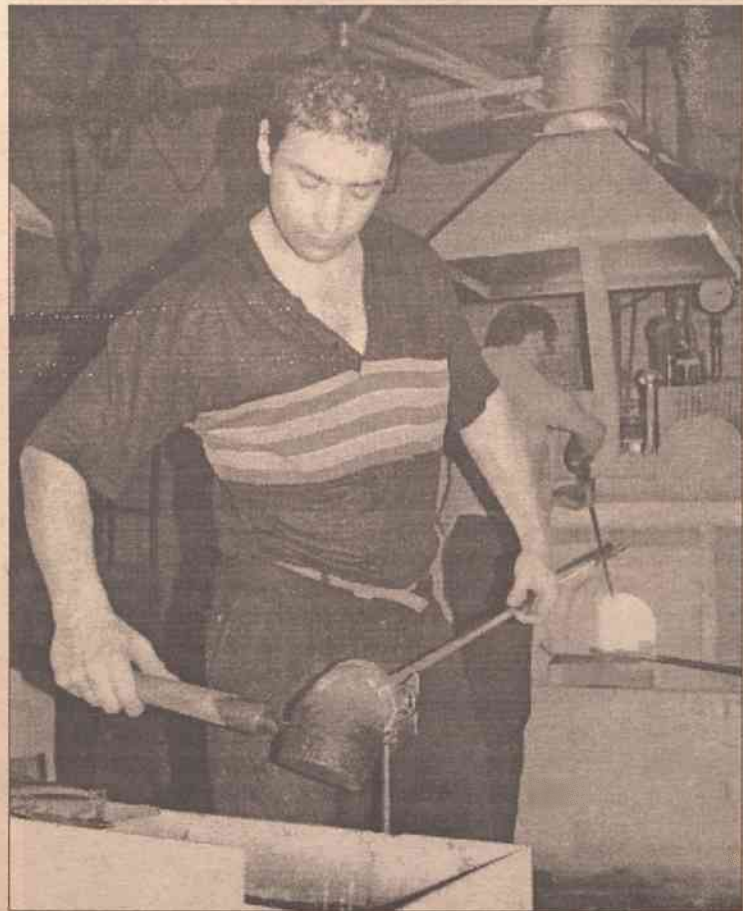
W rozmowie uczestniczyła jeszcze jedna osoba ... tłumaczka, która raz po raz to jednej stronie po polsku, to drugiej - po litewsku dosłownie sens rozmowy wyjaśniała, mimo że towarzystwo i bez niej może się porozumieć.

Polak - członek zarządu dmucha na zimne: "Nie chcę, żeby posądzono mnie o jakiegokolwiek naruszenia ustawy o języku państwowym".

A w jakim języku porozumiewają się Polacy i Litwini na co dzień?

"W języku, który jest potrzebny do realizacji celu!"

Aleksander Borowik
Fot. Marian Paluszkiwicz



Przy piecach - rzeźbiarze szkła

Time Warner łączy się z EMI Records

Fonograficzna fuzja

Potentat przemysłu rozrywkowego Time Warner wczoraj poinformował o fuzji z londyńską firmą płytową EMI Records. W ten sposób zostało utworzone największe przedsiębiorstwo w branży fonograficznej.

Time Warner niedawno dokonał już jednej fuzji łącząc się z przedsiębiorstwem America Online (AOL). Rozmowy o fuzji z EMI Records rozpoczęły się podobno jeszcze przed negocjacjami z AOL. Wartość transakcji ma wynieść 20 miliardów dolarów.

Nowe przedsiębiorstwo, w którym Time Warner będzie posiadał pakiet kontrolny, nazywać się będzie Warner EMI Music.

Jak wynika z informacji „Los Angeles Times” - dział muzyczny Time Warner przejmie kontrolę nad EMI, w której nagrywały swoje przeboje takie zespoły, jak Stonesi i Beatlesi, czy też obecnie grupa Spice Girls. Wśród wykonawców nagrywających dla Warner Music znajdują się Cher, Eric Clapton, Phil Collins, Madonna, Fleetwood Mac.

Przedsiębiorstwo powstało po

fuzji EMI i Wamera będzie dysponowało największym muzycznym katalogiem w Internecie i możliwościami sprzedaży za pomocą sieci. Powiększone zostaną możliwości sprzedaży internetowej, jakimi dysponowało do tej pory EMI Records. W 1998 roku firma ta realizując zamówienia składane w sieci dokonała 0,5 proc. całej rocznej sprzedaży. Według własnych prognoz EMI, w ciągu pięciu lat ta forma przekazywania towaru do klienta powinna wzrosnąć aż do 10 procent sprzedaży. (PAP)

Pamięci K.I. Gałczyńskiego

Rankiem, na ulicy Młynowej ...

Za kościołem św. Anny, za Soborem Przemysławskim Bogardzi, za „mostkami w trytony”, z których skoczyć do wody „to tylko romantyczność”, leży wileńskie Zarzecze.

Główna ulica pnie się w górę, rozwidła za rynkiem owocowym (dziś nazywają go drzewnym): jedna odnoga, Filarecka, była kiedyś Popowszczyzną, druga Połocka - Szlakiem Batorego. Tędy król szedł na Połock, tędy w 1495 r. jechała do Wilna córka cara Iwana III, aby poślubić Aleksandra Jagiellończyka. Przy końcu Połockiej znajduje się cmentarz Bernardyński, a dalej była malownicza miejscowość zwana Saską Kępą... Na Zarzeczu mieszkał Ruszczyk, w kościółku św. Bartłomieja brał ślub. Na Młynowej - Gałczyński. Nazwa ulicy pochodzi od młynów królewskich, które tu kiedyś stały. Jedyny efektowny gmach w dzielnicy, to pałac Honestich - klasycystyczny, z XIX w.

I niby nic specjalnego tu nie ma, chociaż nazwa Zarzecze znana była już w XVI w., ale kiedy się wejdzie w byle jakie podwórze - czy to z lewej, czy prawej strony głównej ulicy - znajdziecie się na wysokim brzegu Wilni. „Rzeczka mała, czarna, swarliwa, łkająca czarno, ciemno, po rosyjsku” opuszcza Zarzecze z obu stron. Z podwórzy z prawej strony widać majaczący w oddali kościół Misjonarzy, z lewej - Górę Zamkową i Trzykrzyską. Wśród drzew prześwituje czerwony kościół św. Anny, Sobór Przemysławski, pod którym podobno pogrzebany jest książę Olgierd.

... Wyglądając rankiem przez okno na Młynowej, Konstanty Ildefons pisał:

*Moja poezja to są
proste dziwne,
to kraj, gdzie w lecie
stary kot usnął
pod lufcikiem krzywym
na parapecie.*

Na Zarzeczu wszystko jest krzywe - lufciki, dachy, drewniane galeryjki biegnące w nicość. A wszystko przyprawione nostalgiją:

*W sercu miłość,
a w powietrzu żalność.
Wiatr w drzewach
trwożliwych trzeszczy.*

*A ten deszcz - to jakby
wiatr miał tyfus
i wymajaczyło mu się
takie Wilno z deszczem.*

... Co z tego, że studenci organizują tu święta mody niekonwencjonalnej, że mają swe kluby - Anioła Zarzecznego, Zarzecza? Co z tego, że malarze chcą tu zrobić Montmartre, albo Dolny Manhattan? Czas robi swoje. Jeszcze trochę i wkroczy na Zarzecze szkło, nikiel, plastik, holenderska dachówka. Sztuczni malarze w sztucznie przybrudzonych bluzach będą sztucznie rozprawiali o sztuce, kochali się w sztucznych dziewczynach w kusznych technospódniczkach. Czy można ustawiać figurę Zarzecznego Anioła w miejscu, gdzie kiedyś była kilkakrotnie restaurowana kapliczka Zbawiciela?

Na razie bogacze nie kwapią się z kupowaniem tu posesji: drogo, wieczorami ciemno, strasznie. Nie pozwolono odrestaurować tu kamienicy i założyć w niej Domu Polskiego, jak prosiła ambasada RP.

Restauratorzy mówią, że trzeba zachować charakter dzielnicy, ale jak? Starzy mieszkańcy sprzedadzą swe mieszkania nowobogacim, przybyłym z daleka, a bogaczy duchowo nic nie łączy z Zarzeczem. Za forszę zdobędą każde pozwolenie na przebudowę, dobudowę, na upiększenie domu gotyckimi maswerkami, czy renesansowymi sterczynami, bo widzieli gdzieś takie na obrazku. Nad jedną z kamieniczek już pojawiła się facjata, której tu nie było (kto dał pozwolenie?), w innej wyburzono mur, zrobiono szklane cacko - sklepy z konfekcją ... To tak, jak gdyby domalowano jeszcze jedno jabłko na obrazie Cezanne'a.

... Zrobiłam te zdjęcia, aby zachować pamięć o dawnym Zarzeczu. Za parę lat - kto wie, co tu się stanie. Do tych zdjęć chciałabym „przywiązać” jeszcze jeden wierszyk Konstantego, który jak nikt inny rozumiał charakter Wilna. 23 stycznia minęła 95 rocznica jego urodzin ...

*Rankiem, na ulicy Młynowej,
gdy się jeszcze przytulamy
do siebie,
żona, podnosząc
znad poduszki głowę:*



Kościółek św. Bartłomieja



Zarieczna chyżo biegnie w górę

*- Popatrz! - mówi - Niebieski
Chłopczyk na niebie.*

*W południe, gdy kot
w czarne grochy
do kościoła idzie po murze,
moja żona, piorąc pończochy,
wola*

*- Popatrz! Srebrny
Chłopczyk na chmurze.*

*A wieczorem znowu
jak z rana,
gdy się sosny uciszą
w ogrodzie,
szepce dziewczyna kochana:
- Popatrz! Złocisty
Chłopczyk na zachodzie.*

Barbara Znajdziłowska
Fot. autorka



Dom z facjata



Brama



Stara willa

Optymalizacja szkolnictwa dokonywana pod płaszczykiem dobra dziecka, w rejonie trockim wpłynie na zlikwidowanie polskiego szkolnictwa średniego

Postrach

(Dokończenie ze str. 1)

Rozdane karty - tabelki na temat perspektyw każdej szkoły do roku 2010, były wyraźnym zaskoczeniem dla większości zebranych dyrektorów i członków rady samorządu. Celem zebrania, jak zaznaczyła kierownik wydziału oświaty Nijolė Lisevičienė, było przedyskutowanie tego, na razie na papierze ułożonego projektu. Przewiduje on faktyczne zlikwidowanie polskiego szkolnictwa średniego, które tu teraz istnieje. Większość aktualnych podstawówek, zarówno litewskich jak i polskich, w przyszłości w najlepszym przypadku doczeka statusu szkoły początkowej. Uczestniczący w naradzie dyrektorzy szkół byli zaskoczeni skrzętnie wypisanymi "perspektywami", otrzymanymi na naradzie, bez uprzedniego zapoznania się z "pomyłonymi pomysłami kierownictwa oświaty rejonu", jak uważają pedagodzy.

Po rozłące - kolejny ożenek

Przedstawiciele kierownictwa oświaty, w tym Ministerstwa Oświaty i Nauki, tłumacząc niezbędną reorganizację sieci szkół, podkreślali dwa argumenty - sprawy finansowe i dobro dziecka. Finanse ujęte były na ostatniej kolumnie w sławetnym projekcie. Dla większości szkół średnich, w razie ich reorganizacji, suma ta wyniesie 60 tys. Lt. Proponuje się, na przykład, połączenie dwóch szkół w Landwarowie, nr 1 i 2, z rosyjskim i polskim językiem nauczania, w jedną, gdzie w klasach XI i XII językiem wykładowym będzie ... litewski. Ponoć zbyt mało uczniów uczęszcza do tych szkół. To "mało" wynosi: w rosyjskiej szkole uczy się 444, w polskiej - 338 dzieci. Do polskiej szkoły w Połukni chodzi obecnie 200 dzieci, do litewskiej - 118, planuje się jednak połączenie obu szkół w jedną, gdzie podobnie w dwu ostatnich klasach nauczanie będzie się odbywało w języku państwowym. Dyrektor polskiej szkoły Jan Zacharzewski w tak proponowanej reorganizacji sieci szkół widzi upolitycznienie procesu, a porównując do zarobków prokuratora generalnego kraju, 60 tys. rocznie zaoszczędzonych na szkołę jest niczym. Nie uwzględnia się nawet, że szkoła jest świetnie wyposażona w najnowocześniejsze środki techniczne, włącznie z połączeniem z internetem. Dla "Kuriera" dyrek-

tor powiedział, że to właśnie pani kierowniczka wydziału oświaty zamierza zamknąć w rejonie polskie szkoły.

Janina Kondratowcz, członek komitetu oświaty rady samorządu, radna z ramienia AWPL, nauczycielka matematyki w Rudzkiej Szkole Średniej nie wie, kto jest autorem tabeli - projektu reorganizacji szkolnictwa. Ponowne połączenie szkół o różnym języku nauczania uważa za kpiny władz oświatowych. Pani Janina pamięta, jak na początku lat 90-tych przedstawiciele MON, w tej liczbie Danguolė Sabienė, występowała za rozdzielenie szkół według języka wykładowego, co kosztowało Litwę bająnskie sumy, a teraz ta sama pani Sabienė jest inicjatorką połączenia tych szkół. Zebrani ubolewali, że na naradę kuratorka szkół Wileńszczyzny nie mogła przybyć, mogłoby wypowiedzieć jej swoją opinię na ten temat. Natomiast Nijolė Lisevičienė nie ukrywa, że jest jedynie wykonawcą polityki państwa. "Być może po pięciu latach powiemy, że profilowane nauczanie nic nie jest warte, będziemy wówczas znów robić to, co nam każą" - powiedziała zebranym.

Podstawówki pikietują

Przy wejściu do gmachu samorządu rodzice i nauczyciele Grendawskiej Szkoły Podstawowej, której już w roku 2003 grozi status szkoły początkowej, zorganizowali pikietę. Protestowali przeciwko likwidacji szkoły, która obecnie liczy ponad 60 uczniów. Ma to ponoć zaoszczędzić 170 tys. Lt rocznie. Dosadnie na temat tego rodzaju obliczeń wypowiedział się Albertas Malašauskas, jak sam przedstawił się, reprezentant Związku Rolników. "W jaki sposób można zaoszczędzić takie pieniądze na zwolnieniu 3 emerytowanych nauczycieli i dwóch pracujących nie na pełnym etacie" - pytał. Przypomniał, że przed laty nikt nie pytał rolników w sprawie reorganizacji rolnictwa i teraz widzimy do czego to doprowadziło, podobnie, jak nikt dziś nie pyta nauczycieli, ani rodziców w sprawie reorganizacji szkolnictwa. Oburzony był repliką prowadzącej naradę, że pikietują przy samorządzie "przedstawiciele zapijaczonej wsi", zaznaczył przy tym, że przybyli tu ludzie najświatlejsi, w trosce o los swych dzieci. "Nikt nie



Dyrektorzy średnich szkół polskich są szczególnie zatroskani perspektywą profilowanego nauczania. Jan Zacharzewski oraz poseł Jan Mincewicz podczas narady w samorządzie trockim

wskazuje, ile będzie kosztować przewożenie dzieci, budowa lub remonty burs. Państwo nasze propaguje wychowywanie w rodzinach dzieci-sierot, my zaś propagujemy wpakowywanie ich do burs"...

Ani jedno dziecko nie pójdzie do bursy

Dyrektor Szklarskiej Szkoły Podstawowej Jarosław Narkiewicz powiedział "Kurierowi", że ani jeden rodzic z jego szkoły nie zgodził się na to, by dzieci mieszkali w bursie. Po zreorganizowaniu szklarskiej podstawówki w roku 2002 w początkową, zaplanowano, że uczniowie mają uczęszczać do trockiej albo rudzkiej szkół, gdzie ponoć dojazd jest dobry. Dojazd rzeczywiście jest niezły, jeśli dzieci dałoby się zbierać na szosie. Natomiast życie mówi o tym, że do Szklar dzieci dobierają się z pomniejszych wiosek, odległych o jeszcze 8 kilometrów. Czym będą pokonywać tę drogę? (W niektórych przypadkach dzieci będą musiały pokonywać 30 km drogi). W tabeli, przedstawionej do wglądu zebranych, zaznaczono, że szkoła szklarska należy do najdroższych w rejonie, jeśli chodzi o koszt utrzymania jednego ucznia. Dlaczego? Dyrektor zaznaczył, że wydział oświaty kierował się ubiegłorocznymi danymi, kiedy w szkole utworzono dla dwóch uczniów komplet litewski, co kosztowało samorząd 26 tys. Lt, czyli na nauczanie jednego dziecka wydatkowano 13 tys. Według dyrektora, obliczenia te wyssane są z palca. Podano, że reorganizacja szkoły szklarskiej ma zaoszczędzić 200 tys. Lt, co jest nieradne, gdyż cały kosztorys szkoły wynosi 205 tys.

Poważnie zagrożona zostałaby, w razie przyjęcia tego projektu, Trocka Szkoła Średnia, polsko-rosyjska. Czekają bowiem ten sam wariant połączenia z obok znajdującą się litewską. Dyrektor Marian



Logika dowodów rolnika Albertasa Malašauskasa w sprawie szkolnictwa była przyjęta oklaskami aprobaty

Kuzborski również uważa, że przedstawiony do omówienia projekt nie odpowiada rzeczywistości. Przypomina przy tym, że ślepe przytrzymywanie się w przypadku organizacji profilowanego nauczania odpowiedniej kwoty uczniów (co najmniej 15 w klasach XI czy XII dla szkół wiejskich) nie jest uzasadnione z wielu względów. To, co przewiduje się zrobić z doskonale prosperującą szkołą, wymaga oddzielnego omówienia, krótko zaś ujmując, planuje się "wzajemne przenikanie jednej szkoły do drugiej", jak określił jeden z uczestników dyskusji. To oznacza, że w rezultacie nawet uczniowie szkoły litewskiej, klas niegimnazjalnych, będą się uczyli w dzisiejszej polsko-litewskiej szkole. Jaka ta szkoła może być w przyszłości - nietrudno się domyślić. Przykład byłej polskiej szkoły w Solkienikach jest wymowny.

Chciało ministerstwo

Na pytanie "Kuriera", co zamierza zrobić wydział oświaty dalej, skoro na wstępnej naradzie taki projekt reorganizacji szkolnictwa rejonu nie został zaaprobowany,

Nijolė Lisevičienė odpowiedziała, że ten projekt był opracowany na życzenie ministerstwa, inaczej nie zostałby przyjęty. "Będziemy pracować dalej", dodała.

Wczoraj dowiedzieliśmy się, że rejonowy oddział ZPL oraz AWPL skierują do najwyższych władz państwowych oświadczenie, w którym wyrażą swe zatroskanie z powodu dyskryminacji szkół polskich w rejonie trockim.

Od redakcji należy dodać, że władze oświatowe Litwy nie robią nic w sprawie zmniejszenia liczby uczniów klas profilowanych, co było przedmiotem omówienia podczas ostatniego litewsko-polskiego Zgromadzenia Poselskiego, poświęconego szkolnictwu mniejszości narodowych. W Polsce wymagana liczba uczniów dla szkoły litewskiej jest kilkakrotnie niższa niż w szkołach polskich.

Dlaczego tak pośpiesznie omawiano w samorządzie trockim ten krzywdzący dzieci projekt zmniejszenia sieci szkół i to przeważnie kosztem szkół polskich? Odpowiedź zostaje tylko sobie dopisać.

Krystyna Adamowicz
Fot. Jerzy Karpowicz



Los średniej szkoły trockiej nie jest na razie zrozumiały

Stan przestępczości w rejonie wileńskim interesuje tylko prasę i policję

Komisariat pod rentgenem

-Tradycyjnie omawianie wyników odbywa się w sali, z udziałem policjantów i ewentualnych gości. W tym roku wszystko to odbyło się skromniej, a co do gości, to ani władze ministerialne, ani rejonowe, już od lat nie są ciekawi tego, co się dzieje w rejonie, ani też jak daje sobie radę policja - zagaił rozmowę z goryczą w głosie nadkomisarz policji rejonu wileńskiego Mieczysław Popławski. - Jedyne, kogo interesuje stan Wileńszczyzny - to prasę i samą policję. Uważam, że za nieporządki na swoim terytorium odpowiada "gospodarz", nie "stróż", który wykonuje polecenia, a nie wydaje rozporządzenia. Nie widzę tego "gospodarza", który by zapytał, jaki jest stan przestępczości w rejonie, czy może policja czegoś potrzebuje, czy ma możliwości wykonywania swojej pracy? "Gospodarzem" jest Departament Policji, MSW, ale widocznie tam nikogo nie obchodzą problemy policji rejonu stołecznego.

Nie tylko sami swoi

W rejonie ukarano w ubiegłym roku w trybie administracyjnym około 13 tys. osób. 660 mieszkańców pociągnięto do odpowiedzialności karnej (sprawy oddano do sądu). Najwięcej przestępstw popełniły osoby w wieku od 30 do 49 lat. Wśród przestępców znalazło się też 9 przedstawicieli innych państw, 75 wilnian, 32 mieszkańców innych rejonów.

Policjantów coraz mniej

- Byłem zmuszony zwolnić 30 funkcjonariuszy. Właśnie z braku środków finansowych, które otrzymaliśmy "okrojone". Część policjantów jest na przysuwowym, bezpłatnym urlopie. Przewiduję dalsze drastyczne posunięcia - konstatuje smutny fakt Mieczysław Popławski. - Na "pierwszy ogień pójda" ci, którzy mają niedociągnięcia w pracy i którzy dużo chorują...

- Tylko na tłumaczenie dokumentów rocznie potrzebujemy około 230.000 litów. Wymaga tego

specyfika rejonu, gdzie większość mieszkańców nie włada językiem państwowym. W porównaniu z 1999 rokiem, na wypłaty przydzielono 4,5 mln. litów (1999 r. - 5 mln. 31 tys.), na podatek "Sodrze" - 1 mln. 248 tys. (1999 r. - 1 mln. 257 tys.), na ogrzewanie komisariatu 48 tys. (1999 r. - 80 tys.), na elektryczność w tym roku mamy 24 tys. (1999 r. - 40 tys.), a ceny wzrosły! Itd., itp. Nie mamy pieniędzy na utrzymywanie etatów, na pracę przewencyjną. Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że praktycznie będziemy się zajmować tylko udokumentowaniem spraw, ich opracowaniem i oddawaniem do sądu i niczym więcej.

Ile kosztuje naruszciciel?

W komisariacie rejonowym nie ma aresztu, więc zatrzymanych odwozi się do miejskiego, a tam żądają, aby rejon pokrył chociażby koszty wyżywienia przywożonych "gości". Doba pobytu jednej osoby w areszcie kosztuje państwo 78 litów.

- Często w wykroczeniach administracyjnych grzywny są zamieniane na areszt dobowy. To jest absurd. Taki człowiek siedzi tam "na garnuszku" u państwa i...nie sobie nie robi. A teraz proszę sobie wyobrazić, ile trzeba pieniędzy, jeśli kary pieniężne zastąpi się aresztem wszystkim 13.000 ukaranych mieszkańców rejonu wileńskiego...Z czego będę płacić za to wyżywienie, nie mam pojęcia. Ten rok rozpocząłem z długami - mówi Popławski.

Redukcja jako nagroda?

W ubiegłym roku w rejonie zanotowano znaczne zmniejszenie się liczby przestępstw: z 2.123 w 1998 r. do 1729 w ubiegłym, czyli o 18,6 proc. Tymczasem w kraju notowano średnio spadek liczby przestępstw o 1,3 proc. Mniej było wykroczeń kryminalnych, gospodarczych, nieznacznie, ale jednak zmalała liczba ciężkich przestępstw. Wskaźnik wykrywalności w rejonie wynosi 48 proc. W kraju średnia ta stanowi 41 proc., w Wilnie - 29,9 proc. Pomimo więc problemów i kłopotów finansowych, nadkomisarz ma powód do dumy z pracy swoich funkcjonariuszy.

- Oczywiście, cieszą mnie te wyniki, ale uważam, że wpływ na nie miał również fakt, iż niektóre miejscowości "odpadły" z naszego terenu, tzn. zostały oddane miastu. Sołeniki (sady!), Waka Trocka, część Pogir, Wojdat, Niemiezia i Rze-

szy. To, że zabrano nam część sądów, bardzo ulżyło, bo sytuacja kryminalna w nich ciągle jest skomplikowana. Wzrosła liczba przestępstw popełnianych przez osoby nietrzeźwe oraz nieletnie. Mniej wykroczeń popełniły osoby wcześniej karane.

- Już w roku ubiegłym nasze wyniki zbulwersowały wyższe instancje. Do komisariatu walały komisja za komisją. Jak to może być, że znaleźliśmy się w gronie tych lepszych?! Widocznie doszli tam do wniosku, że należy się nam za to drastyczna redukcja funkcjonariuszy i "cięcia" finansowe, chociaż pisemnie zwracaliśmy się (bez skutku) do komisarza generalnego Departamentu Policji z prośbą o zaniechanie redukcji, wskazując na specyfikę i ogromne terytorium rejonu. I tak mamy dwukrotnie mniej funkcjonariuszy niż średnio w kraju. Kiedyś, podczas wystąpienia w Sejmie, przedstawiłem nasze problemy. Wszyscy się dziwili, mędrkowali i...cisza. Po upływie miesiąca poseł Jan Sienkiewicz poprosił o moje sprawozdanie i też nic. Uważam, że posłowie Polacy mogliby trochę więcej zainteresować się problemami w rejonie - mówi Popławski.

Ostrzą zęby na posterunki

Zdaniem nadkomisarza, władze wcale nie byłyby przeciwko temu, aby zlikwidować posterunki policji. - Owszem, kosztują one drogo. W tym roku jestem dłużny za wynajem pomieszczeń 20.000 litów. W ramach oszczędzania przenieśliśmy posterunek ze Skojdziszek do Rudomina, ale myślę, że stamtąd również będziemy musieli się wynieść.

Z innej strony, posterunkowy dziś - to prawie "minister" (niektórzy komendanci żartem siebie tak nazywają). Musi być on kryminalistykim, ekspertem, czasem kierowcą, słowem, powinien być od wszystkiego. Z komisariatu policji ekipy wyjeżdżają tylko na ciężkie przestępstwa (oszczędzanie!): zabójstwa, rabunki itp. Resztę "ciągną" posterunki. - Na skutek przeprowadzanej na policji "egzekucji" cierpią mieszkańcy. Nie wywozimy zwłok, nie wyjeżdżamy od razu do drobniejszych wypadków, a przecież ludziom musimy pomagać. Mamy 41 samochodów, co trzeci - to "inwalida". Ich ciągła naprawa kosztuje - opowiada nadkomisarz.

Zazdrość

Na pytanie jednej z dziennikarek, czy nadkomisarz odczuwa zwiększoną uwagę ze strony władz z powodu tego, że jest Polakiem (wielu funkcjonariuszy jest również pochodzenia polskiego), pan Mieczysław odpowiedział: - Raczej nie z tego powodu. Czuję, że zazdrozczą. Nie wiem dokładnie czego, tylko czuję. W ogóle, komisariat policji rejonu wileńskiego jest stale pod "rentgenem", dlatego nie możemy popełnić jakiegokolwiek błędu, każde nasze potknięcie (każdy robi błędy) jest bacznie obserwowane...

Irena Litwin
Rys. Antanas Janušonis

Wykryto kolejny przemyt

Czy białorusko-litewska granica staje się coraz mniej "przejrzysta", czy funkcjonariusze oddziału specjalnego przeznaczenia zaczęli lepiej pracować?

W każdym razie, coraz częściej zatrzymują różnego rodzaju przemytników. Podobnie było w minioną niedzielę wieczorem, kiedy to policja graniczna w Oranach na podstawie posiadanej uprzednio informacji, znalazła ponad 5 ton przemycanego cukru.

"Słodki towar" wykryto w stodołę mieszkańca Trybuszek T.I. Ponad 5 ton, czyli 101 worków nie było oznakowanych przez producenta.

Gospodarz stodoły twierdził funkcjonariuszom, że 21 stycznia w nocy zauważył jeżdżące w podwórku samochody, a z rana znalazł wyladowany cukier. T.I. mówił,

że stodoły nigdy nie zamyka na kłódkę, ludzi, którzy przywieźli cukier, nie zna, nie zauważył też numerów samochodów.

Zdaniem funkcjonariuszy, wersja gospodarza stodoły jest bardzo podejrzana. Wieś Trybuszki znajduje się w odległości 10 km od granicy państwowej. Policja trafiła tu jadąc świeżym jeszcze śladem kół samochodu. Ponieważ w końcu tygodnia wiało i padał śnieg, więc przemycany cukier nie mógł być przywieziony 21.

Cukier jest strzeżony przez orańską policję, natomiast gospodarza stodoły wezwano na dalsze przesłuchanie na posterunek w Trybańcach.

W roku bieżącym funkcjonariusze policji granicznej zatrzymali już 31 ton przemycanego cukru. (D.D.)

Kronika kryminalna

Jak podaje Departament Policji MSW RL, 23 stycznia br: w kraju m. in. zanotowano: 12 obrażeń ciała, 4 ekscesy chuligańskie, 3 rabunki, 62 kradzieże. Uprawdazono 5 samochodów, znaleziono 3. Zarejestrowano 9 wypadków drogowych, 6 pożarów. Znaleziono zwłoki 4 osób, zatrzymano 4 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Znaleziono zwłoki

W Wilnie, na klatce schodowej domu przy ul. Stanevičiusa 30, znaleziono zwłoki obywatelki O.J. z raną w podstawie czaszki. Prowadzi się dochodzenie.

* * *

23 stycznia około godz. 15.20 w Wilnie, w swoim mieszkaniu przy ul. Garsioji, znaleziono zwłoki M.Z. (r. ur. 1924) z raną ciętą głowy oraz jej męża S.Z. (r. ur. 1910) z obrażeniami ciała i bez przytomności. Mężczyznę z pęknięciem czaszki i ciętą raną głowy, umieszczono w szpitalu. Prowadzi się śledztwo.

Łupem - 100 litów

23 stycznia około godz. 21.30 w miasteczku Sedos (rej. możej-ski) do mieszkania E.M. (r. ur. 1935) przy ul. Ylakių weszli dwaj mężczyźni i zażądali pieniędzy. Jeden z nich był w mundurze policjanta. Gdy nie otrzymali pieniędzy, pobili gospodynię i jej męża P.S. (r. ur. 1919). Napastnicy zrabowali 100 litów i wyszli. Poszkodowani małżonkowie ze wstrząsem mózgu i obrażeniami ciała trafili do szpitala. Podejrzany S.M. (r. ur. 1971), będący w stanie zamroczenia alkoholowego, został osadzony w areszcie.

Pokusą - telefon komórkowy

Mieszkanca Wilna V.J. zawiadomiła komisariat policji, że o godz. 11.30 na Antokolu dwaj nieznajomi młodzi ludzie pobili jej syna i zrabowali telefon komórkowy.

Agresywna żona

23 stycznia o godz. 1.30 pielęgniarka szpitala Czerwonego Krzyża zawiadomiła policję, że zwrócił się do szpitala z raną ciętą piersi V.D. (r. ur. 1935), który



wyjaśnił, że około godz. 17.00 w mieszkaniu przy ul. Zimunų, zraniła go nożem żona. Podejrzana jest poszukiwana.

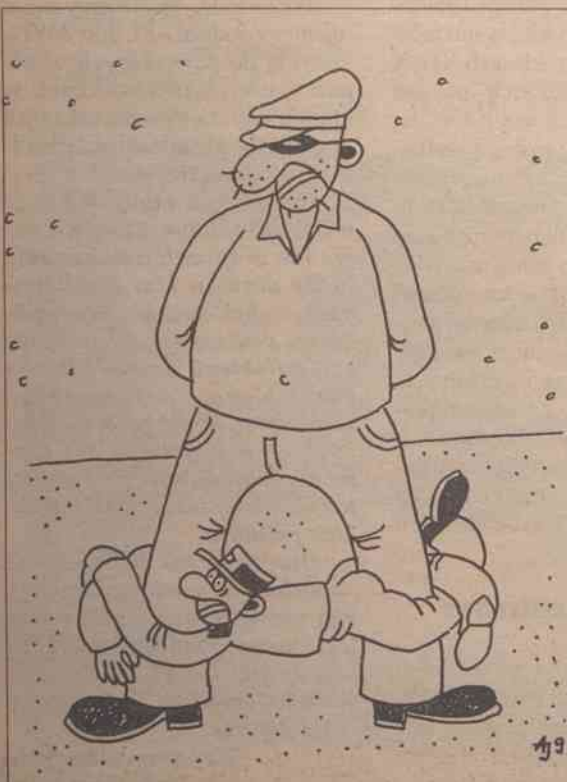
Zemścili się?

W niedzielę o godz. 7.40 do jurborskiego KP zwrócili się dwaj zamieszkali w Kaliningradzie obywatele Rosji: A. Ch. (r. ur. 1962) i I. M. (r. ur. 1964). Powiadomili oni policję, że na trasie Kowno - Kłajpeda, nie opodal wsi Raudonės, około godz. 3.00 w nocy samochód "Opel Record", którym jechali, został zablokowany przez "Opel Kadet" czerwonego koloru. Z samochodu wysiadło trzech mężczyzn, którzy bili kaliningradczyków kijami bejsbolowymi i żądali pieniędzy. Ponieważ poszkodowani nie mieli pieniędzy, napastnicy podpalili ich samochód i odjechali w kierunku Kowna. Wystraszeni poszkodowani długo ukrywali się w nieznanym lesie. Numeru samochodu napastników nie zauważyli, jedynie mogli stwierdzić, że tamci jechali za nimi od dłuższego czasu. Samochód kaliningradczyków spłonął prawie całkowicie.

* * *

Szczególnie niespokojne wyjściowe dni miała policja stolicy. Zarejestrowano 86 meldunków, w tym: 4 obrażenia ciała, 2 rabunki, 1 oszustwo, 74 kradzieże. Okradziono 18 samochodów, 7 mieszkań wilnian. Znaleziono zwłoki 10 osób. Za administracyjne wykroczenia ukarano 287 obywateli, w tym - 8 nietrzeźwych kierowców. Do Izby Wytrzeźwień dostarczono 52 wilnian, zatrzymano 43 osoby podejrzane o dokonanie przestępstw.

Przygotowała
Danuta Wojtusiak



Polska

Czas na zmiany

ZChN domaga się szybkiej rekonstrukcji rządu. „Czas na zmiany” - mówił podczas niedzielnej konferencji prasowej przewodniczący Rady Naczelnej Zjednoczenia Ryszard Czarnecki.

„Ten gabinet musi być zrekonstruowany i to głęboko” - dodał rzecznik ZChN Michał Kamiński.

Bartłomiej I

Honorowy zwierzchnik światowego prawosławia Patriarcha Ekumeniczny Konstantynopola Bartłomiej I, przebywający od soboty z oficjalną wizytą w Polsce, złożył wczoraj wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Uroczystej ceremonii w Warszawie towarzyszyli: zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, komendant Stołecznego Garnizonu gen. Jan Klejczmit oraz Kampania Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Po złożeniu wienca, patriarcha Bartłomiej I przez chwilę modlił się przed grobem, śpiewając pieśń za zmarłych. Po uroczystości powiedział, że pomodlił się za dusze Polaków poległych w obronie ojczyzny.

Uznawanie chrztu

Zwierzchnicy Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej (z wyjątkiem Kościoła Baptystów) i Kościół katolicki podpisały w niedzielę w warszawskim kościele ewangelicko-augsburskim deklarację o wzajemnym uznawaniu chrztu.

Dokument pod nazwą „Sakrament Chrztu znakiem jedności” podpisany został podczas centralnego nabożeństwa ekumenicznego w ramach obchodów Tygodnia Powszechniej Modlitwy o Jedność Chrześcijan.

Szlachetni ludzie

Kolejnych siedmioro Polaków z województwa śląskiego, którzy z narażeniem życia ukrywali Żydów podczas wojny, odznaczono wczoraj w Katowicach medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

„Już ponad 5 tysięcy Polaków odebrało to wyróżnienie, a trzeba pamiętać, że Polska była jedynym krajem na świecie, gdzie za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci. Na medalu jest napisane: „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat - bo każdy człowiek to cały świat” - mówiła podczas uroczystości attache kulturalny ambasady Izraela Silvia Berladski.

U honorowany może zostać człowiek, który pomagał z pobudek humanitarnych, z narażeniem życia. Do dziś odznaczono ponad 14,5 tysiąca osób. Od 1985 r. Sprawiedliwi mogą otrzymać honorowe obywatelstwo państwa Izrael.

Tragedie na drogach

70 osób zginęło, a 945 zostało rannych w 795 wypadkach, do których doszło na drogach w ubiegłym tygodniu - poinformowała wczoraj policja.

Wśród zabitych na miejscu było 25 kierowców, 23 pieszych, 17 pasażerów, 4 rowerzystów oraz motorowozysta. Podczas weekendu doszło do 120 wypadków, w których 16 osób zginęło, a 147 zostało rannych.

Perspektywy zakończenia wojny w Czeczenii

Rozgromić bandytów

P.o. prezydenta Władimir Putin zaprzeczył w niedzielę, by Kreml dążył do zakończenia wojny w Czeczenii przed wyborami prezydenckimi w Rosji, wyznaczonymi na 26 marca.

Putin powiedział stacji telewizyjnej RTR, że termin zakończenia „operacji antyterrorystycznej” w Czeczenii będzie zależał wyłącznie od „przesłanek militarnych”. „Nie zamierzamy poświęcać naszych żołnierzy dla osiągnięcia jakichkolwiek celów wewnętrznych” - oświadczył tymczasowy szef państwa, a zarazem główny faworyt marcowych wyborów prezydenckich.

Putin zauważył również, że za „operację antyterrorystyczną” w Czeczenii w całości odpowiada minister obrony Igor Siergiejew. Według p.o. prezydenta, „o zakończeniu operacji antyterrorystycznej można będzie mówić wtedy, gdy duże formacje bandyckie zostaną ostatecznie rozgromione”.

„Początek procesów i procedur demokratycznych oraz politycznych, w tym wybory do Dumy Państwowej i wybory organów władzy republiki, można będzie uznać za koniec militarnej części operacji antyterrorystycznej” - dodał Putin.

Znaleziono ciało uprowadzonego generała

W niedzielę w Groznm odnaleziono ciało generała Michała Małofiejewa. Generał zaginął 18 stycznia w dzielnicy Zawodskoj. Wraz z ochroną wpadł w zasadzkę czeczeńskich partyzantów.

Dowodzący północno-za-



Zdaniem wielu polityków rosyjskich, rozpętana w Czeczenii wojna będzie trwała dziesięciolecia
Fot. EPA-ELTA

chodnim frontem czeczeńskim Baudi Bakajew twierdził, że generała wzięli do niewoli jego partyzanci. Według niego, generał został wywieziony w góry (na południu republiki) i tam był przesłuchiwany. Czeczeni twierdzili, że przesłuchania generała zostały nagrane na kasetę wideo i wkrótce będzie można je obejrzeć. Na internetowej stronie partyzantów pojawiły się nawet fragmenty tych przesłuchań.

Doradca p.o. prezydenta Putina, Siergiej Jastrzembski (były sekretarz prasowy Jelcyna, były wicemercer Moskwy, obecnie odpowiedzialny na Kremlu za „propagandowe oświetlenie konfliktu w Czeczenii”) powiedział w niedzielę, że ciało generała zostało znalezione na miejscu walki.

Obecnie przewieziono je do Władykaukazu (Północna Osetia), gdzie mieści się dowództwo

rosyjskiej 58 armii. Przed wojną Małofiejew mieszkał we Władykaukazie i był zastępcą dowódcy armii odpowiedzialnym za szkolenie bojowe.

Według nieoficjalnych informacji z rosyjskiego dowództwa, ochrona Małofiejewa wpadła w zasadzkę. Żołnierze i generał wyskoczyli z rozbitych transporterów opancerzonych i próbowali skryć się w pobliskich domach. Gdy wpadli pod krzyżowy ogień partyzantów, Małofiejew próbował poderwać żołnierzy do ataku. Wtedy miał go trzykrotnie trafić snajper (dwa razy w plecy i raz w głowę).

Ciała nie można było znaleźć, gdyż od wybuchów runęła ściana budynku, grzebiąc w gruzach Małofiejewa i jego żołnierzy. Dopiero po trzech dniach rosyjskie dowództwo ustaliło, gdzie została stoczona walka i rozpoczęto rozkopywanie rumowiska.

Rozpoczęły się wybory prezydenckie

Spadkobierca Tudjmana



Faworytem w wyborach prezydenckich jest pierwszy premier niepodległej Chorwacji Stipe Mesić
Fot. EPA-ELTA

W Chorwacji rozpoczęły się wczoraj trzecie w niespełna 10-letniej historii kraju wybory prezydenckie. 4,2 mln uprawnionych zadecyduje, kto będzie następcą zmarłego 10 grudnia twórcy państwa Franjo Tudjmana.

Faworytem jest dawny współpracownik Tudjmana i pierwszy premier niepodległej Chorwacji Stipe Mesić. Na Mesića, kandydującego z ramienia sojuszu ugrupowań centrum i umiarkowanej centroprawicy głosować zamierza - według sondaży - od 35-40 procent wyborców. Jego najpoważniejszym rywalem jest kandydat centrolewicowej koalicji postkomunistów i socjal-

liberałów Dražen Budisza, który może liczyć na 20-25 procent poparcia. Trzeci spośród najpoważniejszych kandydatów - odchodzący minister spraw zagranicznych Mate Granić może liczyć na 13-15 procent głosów. Zarówno Mesić, Budisza, jak i Granić zapowiadają reformy gospodarcze, zerwanie z dotychczasową nacjonalistyczną retoryką i dążenie do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej.

Pozostaje szóste pretendentów sondaże dają poparcie poniżej 1,5 procent ankietowanych. Nieoficjalne wyniki wyborów będą znane po północy, a oficjalne w najbliższych dniach.

O członkostwie Bałtów w UE i NATO

Talbot w Tallinnie

Stany Zjednoczone zaapelowały wczoraj do Moskwy, by przestała się sprzeciwiać członkostwu Krajów Bałtyckich w Unii Europejskiej i NATO.

Ostrzegły ją też, że kampania wojskowa w Czeczenii może zaszkodzić rozwojowi demokracji w Rosji i jej pozycji na świecie. „Koszmar, który tam (w Czeczenii) trwa, stanowi zagrożenie zarówno dla rozwoju porządku wewnętrznego w Rosji, jak i dla jej roli na arenie międzynarodowej” - powiedział zastępca amerykańskiego sekretarza stanu Strobe Talbott w stolicy Estonii, Tallinnie.

Podkreślił, że kryzys w Czeczenii i prowadzona tam od września operacja sił federalnych skupia na sobie coraz większą uwagę świata i spotyka się z jego coraz większym potępieniem.

12 mln z niewiadomych źródeł

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) otrzymała w ostatnich dziesięciu latach ponad 12 mln marek z niewiadomych źródeł - wynika z raportu firmy konsultingowej „Ernst&Young”.

Jak powiedział wczoraj w Berlinie po posiedzeniu zarządu CDU skarbnik partii Matthias Wissman, chodzi o sumę 2,174 mln marek za lata 1993-98 oraz o 10 mln marek, które pochodzą z lat 1989-92. Przewodniczący CDU Wolfgang Schäuble przyznał na konferencji prasowej, że system niejawnych kont partyjnych był „nie do zaakceptowania”. Praktyki finansowe CDU naruszyły nie tylko prawo, ale także wewnątrzpartyjną demokrację - podkreślił Schäuble.

Dakar-Kair 2000

Rajd niepodobny do innych

W niedzielę zakończył się 22 Rajd Paryż-Dakar-Kair, zaznaczając się w historii zarówno nietypową trasą, jak i tygodniową przerwą spowodowaną zagrożeniem ataku terrorystycznego na terenie Nigru.

Pod względem sportowym Dakar 2000 nie przyniósł większych niespodzianek - wśród motocyklistów perfekcyjnie przygotowana ekipa BMW wprost zdeklasowała rywali, a jej lider, Francuz Richard Sainct powtórzył ubiegłoroczny sukces.

W gronie kierowców samochodów osobowych, jeśli te pojazdy można tak nazwać, triumfował ponownie Francuz Jean Louis Schlesser jadący autem swojej konstrukcji, napędzanym silnikiem Renault Megane.

W specyficznej i widowiskowej rywalizacji ciężarówek rosyjskie Kamazy wzięły rewanż na czeskiej Tatrze. Zwyciężyła bardzo doświadczona załoga fabryki z Tatarstanu - Władimir Czaguin, Siemion Jakubow i Siergiej Sawostin. Ta część rajdu toczy się nieco w cieniu walki czołówki kierowców i motocyklistów, ale jest nie mniej pasjonująca. Olbrzymie ciężarówki pędzące przez pustynię i skaczące po kilkudziesięciometrowych piaszczystych wydmach - to widok zapierający dech w piersiach.

22 rajd zaznaczył się także debiutanckim startem polskich motocyklistów. Trzech spośród startującej czwórki dotarło do mety, co uznać można za spory sukces. Jacek Czachor, Marek Dąbrowski i Piotr Więckowski (końcowa klasyfikacja: 46 Jacek Czachor (Yama-



Francuz Jean-Louis Schlesser jest gratulowany przez swoją drużynę u podnóża piramid w Gizie w południowym Kairze
Fot. EPA-ELTA

ha), 52 Marek Dąbrowski (Yamaha), 58 Piotr Więckowski (KTM)) dojechali do Kairu. Dariusza Piątkę pokonał pech - wyeliminowała go z rajdu awaria motocykla.

Litewscy rajdowcy Arūnas Lekavičius i Romualdas Beresnevicius, także stanęli na mecie w Kairze. Pokonali tę ciężką i niebezpieczną trasę jadąc samochodem "Toyota Land Cruiser" 1992 roku produkcji. Zostali oni sklasyfikowani na przedostatnim 94 miejscu w końcowej klasyfikacji.

Do mety dojechało wyjątkowo dużo załóg - blisko 50 procent motocyklistów i prawie tyle samo samochodów. Nie oznacza to, że rajd był łatwy. Jak co roku służby medyczne, doskonale zresztą zorganizowane, miały pełne ręce roboty. Dziesiątki mniej lub bardziej poważnych kontuzji - to rzecz normalna na imprezie terenowej. W rajdzie doszło jednak do kilku bardzo poważnych wypadków, które podtrzymują

ponurą sławę tego wyścigu przez pustynię.

Legenda Dakaru - to nie tylko ekstremalnie trudne trasy i „twardzi” ludzie. To także bardzo trudne warunki życia na biwakach i niepowtarzalna atmosfera tych obozów, rozbijanych w pustynnych oazach. Służby rajdu - to w większości ochotnicy, którzy co roku poświęcają swe urlopy, by towarzyszyć rajdowej kolumnie. Całością dowodzi grupa starannie dobranych profesjonalistów, w większości Francuzów.

Dakar wciąga jak narkotyk. „Czasem miałem wrażenie, że tu się coś dosypuje do jedzenia - opowiadał pewnego wieczoru pechowiec, Dariusz Piątek, który nie dotarł do mety w Kairze. - Człowiek po prostu dostaje małego rozumu. Gaz się sam otwiera i choć człowiek jeszcze kilka minut temu obiecywał sobie, że będzie jechał ostrożnie, pędzi jak wariat, byle szybciej, byle dalej...

Mistrzyni Europy musiały uznać wyższość mistrzyni świata

Przegrały z honorem

Reprezentacja polskich koszykarek uległa na stołecznym Torwarze drużynie mistrzyni świata - USA 47:56 (21:37).

Polki udanie rozpoczęły spotkanie z mistrzyniami świata. Grały odważnie w ataku i po stu sekundach prowadziły 4:0. Do ósmej minuty meczu trwała wyrównana walka, a wynik często był remisowy, pomimo że polskie zawodniczki pudłowały raz za razem rzuty wolne.

W 10 minucie trenerka USA Nell Fortner wprowadziła na parkiet nową piątkę (Edwards, Gryfith, Bolton-Holyfield, Natalie Williams, Holdsclaw). Od tego momentu przewaga Amerek stawała się coraz bardziej wyraźna. Mistrzyni świata dominowały zwłaszcza w walce pod tablicami. Porażka różnicą 9 punktów nie przynosi ujemny podopiecznym trenera Tomasza Herkta, tym bardziej, że Polki zagrały dużo lepiej niż w poprzednich meczach przeciwko Francji, wicemistrzyniom Europy. Wczoraj w Kakowie Amerykanki i Polki spotkały się w spotkaniu rewanżowym.

Drugie zwycięstwo "Lietuvos rytas"

Drugie zwycięstwo w rozgrywkach NEBL zaliczyła wileńska ekipa "Lietuvos rytas", pokonując na wyjeździe - 92:75 - "Alitę" z Olity. "Lietuvos rytas" w tabeli zajmuje trzecie miejsce mając 2 zwycięstwa na 2 rozegrane mecze. Natomiast drużyna z Olity jest na ósmej pozycji z dwoma zwycięstwami i trzema porażkami.

22 punkty zaliczył Amas Kazlauskas z "Lietuvos rytas". Gospodarzom najwięcej (20) punktów zdobył Mindaugas Jaruševičius.

Dwa drugie, pięć siódmych miejsc w Moskwie

Mocne Polki

W międzynarodowym turnieju judo w Moskwie - pierwszej w tym roku olimpijskiej eliminacji - najlepiej spisały się - Anna Żemla (48 kg) i Anna Koroza (78 kg), które zajęły drugie miejsca w swych kategoriach wagowych.

Jak poinformował sekretarz generalny Polskiego Związku

W innych rozegranych w Oliście meczach moskiewski CSKA, (drugie miejsce w tabeli) spotkał się z „ToPo” Helsinki, pokonując ten zespół ze zdecydowaną przewagą - 108:68. Litwin Gintaras Einikis broniący barw CSKA w tym spotkaniu zdobył 11 punktów.

Pozycję lidera nadal utrzymuje koszykarski klub z Kijowa "Kyiv", który zaliczył czwarte zwycięstwo w meczu z duńskim klubem "Great Danes" - 90:73. Duńska ekipa ma cztery porażki po czterech meczach.

Puchar Świata w łyżwiarstwie szybkim

Najlepsze na świecie

Japończyk Hiroyasu Shimizu na 500 m (35,27) i Amerykanka Chris Wtty na 1000 m (1.16,96) w niedzielnych zawodach w Butte o Puchar Świata w łyżwiarstwie szybkim zanotowali najlepsze wyniki na świecie na otwartych obiektach.

Shimizu, podobnie jak Kanadyjczyk Jeremy Wotherspoon na 1000 m (1.10,56), wygrał i powtórzył swój sukces z pierwszego dnia zawodów - z soboty. W rywalizacji kobiet na dystansie 500 m najszybszą okazała się Japonka Eriko Sanmiya - 39,00.

Preeliminacje mistrzostw świata piłkarzy ręcznych

Bez Litwy



Stefan Kretzchmar (od prawej) z reprezentacji Niemiec atakuje bramkę ekipy Francji podczas meczu między tymi drużynami w Zagrzebie. Fot. EPA-ELTA

Reprezentacje Polski, Węgier, Czech, Szwajcarii i Jugosławii zajęły pierwsze miejsca w grupach preeliminacji mistrzostw świata 2001 piłkarzy ręcznych i awansowały do następnej rundy. Węgrzy, Szwajcarzy i Polacy występują w kwietniowym play off zapewnili sobie jeszcze w przedostatniej kolejce spotkań, natomiast Czesi i Jugosłowianie do ostatniej chwili musieli toczyć boje o awans.

Litwa zajęła ostatnie miejsce w swej grupie i nie zakwalifikowała się do Mistrzostw Europy 2001 roku.

Do finałów mistrzostw świata, które zaplanowano na styczeń

2001 roku we Francji, zakwalifikuje się bezpośrednio pięć najlepszych drużyn z mistrzostw Europy, aktualnie rozgrywanych w Chorwacji. Ekipy, które w czempionacie Staro Kontynentu znajdą się poza czołową piątką, wezmą udział w losowaniu i w play off-ie zagrają z jedną z drużyn z preeliminacji.

Mecze play off odbędą się w kwietniu 2000, natomiast finały w styczniu 2001 roku we Francji. Losowanie przeciwnika Polaków w następnej rundzie odbędzie się pod koniec rozgrywanych aktualnie w Chorwacji mistrzostw Europy.

Tytułu mistrza świata broni Szwecja.

Slalom w Kitzbuehel: sensacyjne zwycięstwo Mario Matta

Nowy idol



Fot. EPA-ELTA

Austria ma nowego sportowego idola. Został nim 20-letni Mario Matt, który w Kitzbuehel odniósł sensacyjne zwycięstwo w slalomie specjalnym zaliczanym do klasyfikacji alpejskiego Pucharu Świata.

Andrzej Bachleda jr po pierwszym przejeździe zajmował dziesiąte miejsce. Drugiego nie ukończył i nie został sklasyfikowany.

Mario Matt startował w Kitzbuehel z 47. numerem. W pierwszym przejeździe uzyskał drugi wynik, mając 0,22 s straty do swego rodaka Benjamina Raicha. W drugim bez trudu zniwelował tę różnicę i odniósł pierwsze zwycięstwo w zawodach o Puchar Świata.

Drugie miejsce w Kitzbuehel zajął Słoweńiec Matjaz Vrhovnik, a trzecie Raich.

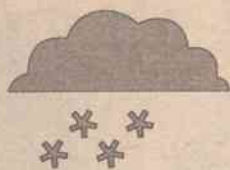
Austriacy zabrali wszystkie wawrzyny podczas trzydniowej rywalizacji w Kitzbuehel. W piątek supergigant wygrał prowadzący w klasyfikacji Pucharu Świata Hermann Maier, a w sobotę zjazd Fritz Strobl.

Sobotni zjazd i niedzielny slalom były zaliczane do kombinacji. Najlepszym w tej specjalności okazał się Norweg Kjetil-Andre Aamodt. W obu konkurencjach zajmował siódme miejsce.

OGŁOSZENIA

Nadal będzie mroźno

Dziś na Litwie zachmurzenie z przejaśnieniami, lokalne opady śniegu. Wiatr słaby. Temperatura w nocy 13-18 stopni mrozu, lokalnie do -23, w dzień 6-11 stopni mrozu.



W ciągu następujących dwóch dni lokalne opady śniegu. W nocy wiatr słaby, w dzień - południowo-zachodni, 4-10 m/sec. Temperatura w nocy 11-16 stopni mrozu, lokalnie do -21, w dzień 4-9 stopni mrozu.

Wyniki losowania z dnia
22 01 2000
Nr 1309



04 05 06 07 12 14 18 22 23 26 27 40 41 47 49 50 51 54 56 59

Wyniki losowania z dnia
22 01 2000
Nr 345



02 10 18 20 25 29 + 27
6 liczb - 243095 Lt, 5+1 liczb - 5279 Lt, 5 liczb - 98 Lt,
4+1 liczby - 55 Lt, 4 liczby - 8 Lt, 3+1 liczby - 5 Lt,
3 liczby - 3 Lt, 2+1 liczby - 2 Lt.

Wyniki losowania z dnia
23 01 2000
Nr 198



36 49 60 02 41 14 01 05 17 11 34 26 54 16 09 29 25 30
75 59 31 23 22 20 18 21 62 74 72 04 65 37 58 32 71 03

(Cztery kąty)

08 67 53 (linia), 63 28 56 (przekątne),
69 24 44 52 70 33 57 06 64 35 (cała tabela).

Wygrane:
cztery kąty - 6 Lt, linia - 9 Lt,
przekątne - 31 Lt, cała tabela - 81370 Lt

Nagrody dodatkowe:
samochód - los 0275777

DROBNE

Udzielam korepetycji uczniom klas początkowych (60 min. - 10 Lt).
Vilnius, tel. 44-73-60.

Obcokrajowiec uczy języków: angielskiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, niemieckiego. Tłumaczy oraz wróży z kart taro.
Tel. 76-95-26, 8-289-86626.

Naprawiamy podwozia i silniki samochodów osobowych oraz instalujemy i regulujemy instalację gazową.
Niemenczyn, Lauko 49, tel. 57-16-18, 57-19-76.

Mężczyzna (25 lat) poszukuje pracy. Posiada praktykę w handlu hurtowym, ma prawo jazdy.
Tel. 73-45-06.

Nowoczesnym japońskim wziernikiem, w dogodnym dla pacjentów czasie, badam przewód pokarmowy, żołądek i dwunastnicę.

Vilnius, tel. 61-66-71 w godz. 8.00-10.00, 31-18-58 po godz. 16.

Kierowca poszukuje pracy. Ma samochód IVEC 35-10 (1,5 tony, 22 m³).
Tel. 41-42-80.

Kobieta (48 lat) poszukuje pracy (intymnej nie proponować).
Tel. 73-45-06.

Drogo skupujemy złom metali kolorowych.

Vilnius, tel. 77-86-43 (godz. 9.00-17.00 w dniach pracy),
8-298-41237 (wieczorem w dni wolne).

KURSY KIEROWCÓW
WSZYSTKICH KATEGORII

Grupy wieczorowe i dzienne.
Grupy intensywnej nauki.
Nauka zaoczna, indywidualna.
Wykłady w jęz. litewskim i rosyjskim.
Konsultacje w zakresie przepisów ruchu drogowego dla osób, które nie zdały egzaminu bądź zostały pozbawione prawa jazdy.
Plac do nauki jazdy, komputery, najnowsze programy, literatura.



Vilnius, Kojelavičiaus 188

PRENUMERATA
2000

Wydanie codzienne - indeks 0044

1 mies.	3 mies.	10 mies.
19 Lt	57 Lt	190 Lt

Dla inwalidów I i II grupy, emerytów i mieszkańców wsi - indeks 0227

1 mies.	3 mies.	10 mies.
16 Lt	46 Lt	160 Lt

Wydanie sobotnie - indeks 0172

1 mies.	3 mies.	10 mies.
3.90 Lt	11.70 Lt	39 Lt

"Kurier Wileński" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym

Wydanie codzienne w księgarniach S.K., Aušros Vartų 9, "Elephas", Olandų 3, w szkołach

1 mies.	3 mies.	10 mies.
13 Lt	39 Lt	130 Lt

Wydanie codzienne w redakcji

1 mies.	3 mies.	10 mies.
12 Lt	36 Lt	120 Lt

Prenumerata dla czytelników za granicą

1 mies.	6 mies.	12 mies.
16 USD	96 USD	192 USD

Konto bankowe: Lietuvos Taupomasis bankas, Sostinės skyrius, Pašilaičių klientų aptarnavimo poskyris, b/k 60111, a/s 1129001102, valiutinė s-ta Nr. 1871006099

Szkoła A. Sobolewa

zaprasza na wieczorne i dzienne kursy kierowców kategorii "B". Uczniom i studentom zniżka.
Jest klasa komputerowa.



W centrum: Pamėnkainio 19-17.
W Justyniszkach: Rygos 10.
Tel. 76 27 32

KURIER
WILEŃSKI

Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Zygmunt ŻDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322.
ISSN 1392-0405
E-Mail adres: redaktor_@kurier.balt.net.

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01), dyrektor spółki Jan Czepukowicz (tel. 42-79-73), zastępcy redaktora: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), Zbigniew Markowicz (tel. 42-72-78), sekretarz redakcji Andrzej Malkianis, (tel. 42-79-49), zastępca sekretarza Marian Sipowicz, (42-79-49).

DZIAŁY: polityka - Paweł Kobak, (tel. 42-79-64), Stanisław Tarasiewicz (42-79-04.), gospodarka - Julitta Tryk (tel. 42-79-68), życie wsi, ekologia - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), stolica - Helena Gładkowska (tel. 42-79-68), szkolnictwo - (tel. 42-79-04), kultura, „Vilniana” - Halina

Jotkiallo (tel. 42-79-68), literatura i sztuka - Alwida Bajor (tel. 42-79-64), prawnictwo - Irena Litwin (tel. 42-79-64), zdrowie - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), młodzieżowy - Agnieszka Skinder (tel. 42-90-81), fotoreporter - Marian Paluszkiwicz (tel. 42-78-63), komercyjny - Dariusz Guszczka (tel. 42-78-90), reklama - (tel. 42-69-63), kolportaż - Lucja Stankevičiūtė (tel. 42-69-63), rejon sołeczniczy - Piotr Ryngiewicz (tel. 8-250-52780), rejon trocki - Danuta Raczynska (tel. 8-238-61216)

Dyż. redaktor Sabina KOZŁOWSKA

„Kurier Wileński” przyjmuje ogłoszenia i reklamę pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1104,
tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 8.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.